

# ES ARGLI



TYGODNIOWY PRZEGLAD

Kraków, 11 października 1947

Nr. 41 (50)

# Redakcji

Raport konferencji paryskiej, opublikowany obecnie w językach angielskim i francuskim, traktuje Europę a raczej obszar szesnastu państw plus zachodnie strefy niemieckie - jako całość. Szacuje sumę zasobów tych państw, sumę wysiłku i sumę koniecznej pomocy z zewnątrz.

Jest to zgodne z koncepcją "propozycji Marshalla', na które konferencja była odpowiedzią. Raport ten przedstawia wiele korzyści, ale wywoluje też pewne zastrzeżenia. Pod niektórymi względami ma tendencję do zniekształcania obrazu, do dania mu zludnych pozorów jednolitości, do ukrycia zawartych w nim różnic.

Te różnice są bardzo znaczne. Wśród państw zainteresowanych niektóre nie doznały żadnego zniszczenia materialnego podczas drugiej wojny — w innych zniszczenie materialne jest głównym i najważniejszym czynnikiem.

W niektórych państwach waluta w tej chwili jest "twarda", w innych waluta jest bardzo "miękka"; niektóre państwa, jak np. W. Brytania, spodziewają się w najbliższej przyszłości zrównoważyć swój budżet, inne, np. Grecja, są w kleszczach katastrofainej inflacji.

Istnieją wszakże pewne wspólne czynniki. We wszystkich państwach jest brak żywności, trudności w otfzymywaniu dostaw, zwłaszcza zboża, które w obecnych warunkach sprowadza się z kontynentu amerykańskiego. Oto największa i najbardziej nagląca ze wszystkich potrzeb.

Jaką akcję już obecnie rozpoczęto? Co planuje się na cztery lata, którymi zajął się raport?

Istnieje powszechne przekonanie, że zdziałało się bardzo mało. Trudno o pogląd bardziej fałszywy. Cyfry, które delegacja brytyjska przedlożyła konferencji paryskiej, wykazują nie tylko pełne rozmachu i ufności plany na przyszłość - ilustrują również znaczne dotychczasowe osiągnięcia.

Brytyjska produkcja stali przewyższa już teraz o 20% produkcję z 1935 roku, który to rok uważany jest za ostatni, normalny miernik "przedzbrojeniowej" produkcji. Produkcja rolnicza wzrosła o 25%. Produkcja samochodów ciężarowych została podwojona, traktorów – potrojona, Tonaż będących w budowie statków handlowych wzrósł przeszło dwukrotnie. Tak wyglądają przeciętne cyfry.

Eksport węgla ma być podjęty na przyszłą wiosnę i należy spodziewać się, że w r. 1951 dojdzie do liczby 30 milionów ton rocznie. Ponieważ zaś gros tego eksportu kierować się będzie do krajów Europy zachodniej, przyczyni się on nie tylko do odbudowy W. Brytanii, ale i do odbudowy kontynentu. Program brytyjski przewiduje analogiczny wzrost eksportu i w innych dziedzinach. Zamierzenia w tym względzie są śmiałe, jednakże nie przekraczają granic możliwości. Ograniczenia importu, umożliwione przez surowe ograniczenia spożycia importowanych artykułów, są drasty-

Czy nadzieje, ucieleśnione w tym raporcie, zostaną zrealizowane? Trudno to przewidzieć, bowiem wiele czynników niezależnych jest zarówno od woli zadu, jak i od woli mieszkańców Zjednoczonego Królestwa. Ale program brytyiski przedłożony konferencji paryskiej jest nie tylko proposycją, ale i dowodem, że jeśli o nas chodzi, nie cofniemy się przed żadnym

# ZBIORY PRZEWYŻSZYŁY OCZEKIWANIA



Wszyscy biorą udział w żniwach!

Nie możemy jeszcze podać ostatecznych cyfr dotyczących żniw, niemniej ogólna ich ocena po dożynkach wypadła nieżle. Zdaniem Ministerstwa Rolnictwa zbiory "przewyższyły oczekiwania".

Pewien rolnik powiedział: "Wziąwszy pod uwagę, że siewy wiosenne zaczęto dopiero w drugiej polowie kwietnia, wyniki są nadzwyczajne" Wyjątkowo słoneczne lato zwalczyło ponure przewidywania - tak dla rolnictwa jak dla przemysłu - po pogodzie, jaką mieliśmy zeszlej zimy. Zbiory najważniejszych płodów według danych z 1 w.ześnia nie stoły o wiele ponizej przeciętnej.

Jeżeli przyjmiemy 100 za wykładnik w dobrych warunkach (pełny okres rozwoju bez żadnych ezkód), to cyfra dla pszenicy wynosiła 82, przeciętna w ostatnich 10 latach wynosiła 92. Zbiory jęczmienia wynosiły 87, przeciętna 90; owsa 83, przeciętna 90: kartofle 85, przeciętna 92; buraki cukrowe 83, przeciętna 90. Jedynie zbiory siana były znacznie gorsze od przeciętnej — 58, przeciętna 85.

W porównaniu ze żniwami w krajach na kontynencie europeiskim, jak we Francji, Danii, Szwecji, Grecji, Rumunii, żniwa w Anglii wypadły dobrze. Niewątpliwie susza wyrządziła więcej szkód w wielu krajach Europy, niż w Anglii, niemniej pogoda w Anglii nie różniła się wiele od pogody na kontynencie. Rezultaty świadczą o wytężonej energii naszych żniwiarzy, rekrutujących się zarówno z rolników, jak i z ochotników. Do końca sierpnia zgłosiło swoją pomoc przeszło 100.000 ochotników - o 70% więcej, niż w roku ubieglym. Bez względu na to, jaki wpływ miała długotrwała susza na zbiory zboża, zbiory owoców nie ucierpiały i wypadły świetnie. Korzystne były warunki w szczególności dla produkcji jablecznika w różnych częściach kraju.

Do największych potrzeb rolnictwa należą dziś maszyny rolnicze; i pod tym względem również rolnicy mogą być spokojni, pamiętając słowa ministra rolníctwa, który sześć tygodni temu oświadczył, że rząd wprowadza w życie specjalny plan dla zwiększenia produkcji rolnej kraju. Tom Williams mówiąc wtedy o "znacznych wydatkac rolnictwa w związku z zaku-pém maszyn itp." powiedział: "zastrzyk dany rolnictwu przewyższa o wiele milionów sumę, konieczną dla wyrównania wzmożonych kosztów. U-

fam, iż utwierdzi on rolników w przekonaniu, że rząd faktycznie podchodzi do rolnictwa w sposób rzeczowy, kupiecki - i że postanowił ze swojej strony poczynić wszelkie ustępstwa i dać wszelkie ułatwienia, aby umożliwić wyprodukowanie żywności, ktorej wartość wyniesie tę dodatkową sume 100 milionów".

Wprowadzenie nowości, jaką jest mianowanie ministra gospodarki, który bedzie nadzorował i uzgodni pracę wielkiej grupy ministerstw, zaję-tych wszelkiego rodzaju produkcją, spowodowało oczywiście przewidywanie ogólnej reorganizacji gabinetu w kierunku zgrupowania ministrów pod czterema lub pięcioma ministrami koordynującymi.

Sir Stafford Cripps, jako minister spraw gospodarczych, ma nadzór nad ministerstwami: handlu, pracy, dostaw, transportu, paliwa i energii e-lektrycznej, rolnictwa, oraz nad departamentem budowlanym ministerstwa zdrowia. Zakres działalności ministra Bevina jest jasno określony przez sprawy zagraniczne, Commonwealthu kolonii Równie jasnym jest dział obrony, należący do min Alexandra.

Król przyjął dymisję ustępujących ministrów:

Sekretarz stanu dla Szkocji - Joseph Westwood,

lord tainei pieczeci - lord Inman. minister wojny — F. J. Bellenger, minister dostaw — John Wilmot, minister rent i emerytur - J. B.

Król zatwierdził następujące miano-

lord tajnej pieczęci wicehrabia Addison, który pozostaje leaderem Izby

sekretarz stanu dla stosunków z Commonwealthem - Phil p John Noel Baker. sekretarz stanu dla Szkocji - Artur

Woodburn, minister wojny - Emanuel Shin-

minister lotnictwa - Artur Henderson.

minister dostaw - G. R. Strauss, minister opału i energetyki - T. N. Gaitskell,

minister rent i emerytur — George Buchanan,

lord minister sprawiedliwości dla Szkocji — John Wheatley. Nowy minister opału i energetyki

zaawansował ze stanowiska sekreta-rza parlamentarnego tego minister-stwa. Dodatkowo zamianowano 12 osób na stanowiska młodszych ministrów. Są nimi wyłącznie młodzi lu-dzie i prawie wszyscy po raz pierwszy obejmują urząd.

## GOSPODARCZYCH

58-letni sir Stafford Cripps wyrobił sobie imię jako jeden z najwybitniejszych adwokatów w Londynie. Jest



odszym synem ś. p. lorda Parmoor. Tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej został adwokatem (barrister), w 14 lat później został King's counsel" (wyższy tytuł adwo-

Karierę polityczną rozpoczął w drugim rządzie labourzystów. W 1930 r. Ramsay Mac Donald mianował go prokuratorem generalnym (otrzymał wte-

### W numerze:

NOWY SPOSÓB UCZENIA

SKWER MÓWCÓW W HY-. DE-PARKU,

SAMOCHODY ZA MIĘSO GDY RODZICE ZOSTANA SAMI (1)

JAK POWSTAJE POSAG?

## Konserwatyści przyjmują "Statut pracowniczy"

Bardziej postępowy odłam konserwatystów odniósł nieoczekiwanie zupełne zwycięstwo na konferencji partyjnej w Brighton, gdzie przytłaczająca większość wypowiedziała się za programem, zawartym w nowym "Statucie przemysłowym".

Część tego dokumentu stanowią poglądy opozycji na obecną sytuację gospodarczą. Zostały one podkreslone przez p. Edena. wiceprzewodniczącego partii konserwatywnej. Większe znaczenie dla przyszłości partii ma może "Statut pracowniczy", do-tyczący pewności zatrudnienia, powrotu do pracy i pozycji spolecznej pracownika. Sprawy te objęte są "Statutem przemysłowym".

Proponuje się wydanie ustawy, mo-cą której każdy pracownik będzie otrzymywał wykaz warunków zatrudnienia i dane, tyczące sposobu, w jaki może być zwolniony z pracy.

Ogólne ubezpieczenia powinny być rozszerzone o specjalne systemy emerytur.

Druga część statutu zajmuje się sprawą "podniet". Większa pewność podstawa pełniejszego życia i lepsza podnieta — powinny (twierdzi się) położyć kres tym ograniczającym praktykom, które sprzeciwiają się interesom społeczeństwa. Zaleca się zasadę, według której staw ki dla dostarczonej roboty, oddanych usług i osiągniętych wyników będą te same. Partia sądzi, że kazdy zatrudniony, który jest do tego zdolny, powinien móc uzyskać każde stano-wisko w przemyśle, Zaleca wyczer-pujący system wychowawczy i szko-leniowy w całym przemyśle, zaczy-nający od udzielania rady w wyborze zawodu.

Na koniec, pod nagłówkiem "pozycja społeczna", partia zaznacza, że dążeniem jej jest, by kazdy pracownik był traktowany jako ważna jednostka, bez względu na to, jak wielką jest fabryka, lub w jakim stopniu jest zmechanizowana.

dy tytuł rycerski). W następnym roku wszedł do parlamentu jako poseł z okregu East Bristol, który reprezentuje do dz.ś dnia. Przez długi czas występował w opozycji. Churchill mia-nował go w roku 1940 ambasadorem w Z.S.R.R., by probował polepszyć stosunki z Rosją.

W Moskwie spędził 2 łata, po czym powrócił do Londynu, gdzie nastąpił drugi, ważny okres jego kariery politycznej. Niezbyt świetny jest krótki okres, w którym dzierżył stanowisko leadera Izby Gmin. Następnie został mianowany ministrem produkcji lotniczej, które to wysokie stanowisko dzierżył przez 3 lata, aż do zakończenia wojny.

Z chwila gdy nastał rząd Partii Pracy, został mianowany ministrem handlu, i stał się głównym motorem wzmożonego eksportu po zakończeniu lend lease'u. W ciągu dwoch lat z 30 proc. eksportu w czasie wojny podniósł go do poziomu przedwojennego. Sir Stafford obejmuje teraz jeszczo bardziej odpowiedzialne stanowisko \$ jeszcze szersze pole działania

## POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

### DOBRE ZMIANY

DAILY HERALD, omawiając zmiany w gabinecie, pisze: "Wobec kry" zysu ekonomicznego, w obliczu którego stanęła W. Brytania i cały świąt, premier postanowił słusznie, by kierownictwo polityki gospodarczej było ściślej skoordynowane. Sprawy gospodarcze kraju i państw zamorskich są ściśle ze sobą związane i muszą być nadzorowane przez jednego, starszego ministra, pod ogólnym kierownictwem premiera. Na to stanowisko został wybrany sir Stafford Cripps. Naród przyjmie ten wybór z radością. Sir Stafford Cripps jako minister han dlu wykazał wielką umiejętność w traktowaniu problemów przemysłowych. Na tym stanowisku zastąpi go 31 letni Harold Wilson, którego mianowanie będzie przyjęte z wielkim zadowolaniem, nie tylko z powodu jego osobistych zdolności, lecz ponieważ naród życzy sobie niewatpliwie, by dano młodym ludziom z Partii Pracy większe możliwości.

NEWS CHRONICLE pisze o nowym stanowisku sir Stafforda Crippsa: "Jest on odpowiednim człowiekiem na to stanowisko. Praca jego w ostatnich miesiącach wykazała, że jest on jednym z nielicznych członków Partii Pracy, który umie powiedzieć ludziom, czego się od nich żą. da i który mocno panuje nad calą skomplikowaną sytuacją. Wolny od urzędniczej rutyny, posiada on potrzebny rozmach i energie, by opanować współzewodniczące ze sobą żądania różnych rządowych departamentów. Chociaż nowy komitet ministerialny słusznie podlega przewodnictwu premiera, sir Stafford Cripps będzie niewątpliwie jego główną roz· pędową siłą. Harold Wilson, który obejmuje stanowisko ministra handlu, jest człowiekiem miodym. Praca jego w Genewie i w Moskwie wykazala, że posiada niezwykłe zdolności. Zasłużył w pełni na to mianowanie, które mu się należy od dawna. Dobrze jest wiedzieć, że wkrótce wprowadzi

się więcej młodej krwi do rządu". DAILY HERALD omawia tymczasowy raport komisji Harrimana. "Kilka komisji zajętych jest w U.S.A. badaniem naglących potrzeb gospodarczych Europy, które mogłyby zostać zaspokojone planem Marshalla — jeśli Kongres się na to zgodzi. Komisja ta porównuje naglące potrzeby Europy z potrzebami Ameryki i zalecenia jej będą miały wielki wpływ, gdy będą zapadać ostateczne decyzje. Komisja wydała już tymczasowy raport, który odważnie stwierdza, że obecnie należy postawić pytanie: kto otrzymuje większą część nadwyżki pązenicy; czy żywy inwentarz w USA, czy też ludzie w obszarach "deficyto" wych" za granicą. Komisja czyni także pewne obserwacje, które powinni zanotować ci Judzie w Anglii, którzy w ciągu ostatnich dwu lat żądali gwałtownie usunięcia lub szybszego rozlużnienia systemu kontroli. Usunięcie kontroli w USA doprowadziło już do olbrzymiego skoku cen. Komisja wykazuje, że "zachłanne skupy" dla zaspokojenia europejskich potrzeb, wywołałyby jako skutek inflację. Zaleca wobec tego wziąć natychmiast pod uwagę rozmaite rodzaje kontroli, które Kongres mógłby wprowadzić". Przedstawiciele Amerykanów muszą się zastanowić nad tą radą. Tymczasem raport komisji Harrimana potwierdza zapatrywanie, że porzucenie kontroli w Ameryce tak prędko po wojnie — było tragicznym blędem. Jaką nieopisaną lekkomyślnością byłoby na naszej przeludnionej wyspie, która importuje żywność, wyskuchanie reakcyjnych żądań i obalenie kontroli żywności!

### PRÓBA ROZWIĄZANIA PROBLEMU WYZNANIOWEGO W INDIACH

"TIMES" omawiając wzrastające napięcie sytuacji, w jakiej znalazły się rządy Indii i Pakistanu z powodu masowego ruchu uchodźców, przenoszących się z jednego dominium do drugiego, piąze:

drugiego, pisze:
"Rząd Pakistanu, gorzej wyposażo"
ny w doświadczenie i zasoby od rządu Indii, przesiał już swój pogląd na kryzys wyznaniowy do Londynu i zwrócił się do innych członków Commonwealthu o radą i pomoc. Apel ten jest za współczuciem rozpatrywany w Londynia i w innych

stolicach Commonwealthu, a bliska współpraca w obnyślaniu środków pomocy jest już uzgodniona między organizacjami Czerwonego Krzyża w W. Brytanii, zamorskich dominiach, w Indiach i Pakistanie.

O ile rząd Indii, który obecnie podał do wiadomości swój własny pogląd na rozruchy, nie zdecyduje się wystąpić z podobnym apelem, żaden bezpośredniejszy krok mediacyjny, o charakterze dyplomatycznym, nie będzie możliwy do zrealizowania. Faktem jest, że lekarstwo na obecne dolegliwości można znaleźć jedynie wewnątrz, nie zaś poza obrębem indyjskiego podkontynentu. Powaga kryzycu nie ulega niestety watpliwości, ważne jest wszakże, by nie przesadzać obecnych rozmiarów tragedii. Mimo że w niektórych okręgach Indii i Pakistanu bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone, szerokie masy ludności w obu dominiach nadal prowadzą normalne życie. Nawet w okręgach dotkniętych rozruchami, mężczyżni i kobiety w każdej gminie nie szczędzą wysiłku, ażeby zlagodzić nastroje, a urzędnicy i prywatni obywatele starają się o przytułek dla uchodzców, o przyniesienie ulgi nieszczęśliwym i o wykonanie mądrych i humanitarnych zarządzeń, wydawanych przez oba rządy, których postawa przyniosłaby zaszczyt każdemu państwu na świecie. Toteż rządy te zasługują na najwyższe współczucie i poparcie w sytuacji, która nadwyrężyłaby do ostateczności zasoby każdego rządu, bez względu na jego po-

tegę i stabilizację.
Trudno byłoby obmyślić mądrzejszą
politykę od tej, któ:ej wytyczne za-

wiera wspólne oświadczenie, wydane w zeszłym tygodniu po wizysie premiera Pakistanu w Delhi. Oświadczenie to zobowiązuje oba rządy do współpracy mad wprowadzeniem pokojowych stosunków, szczerze przyznaje, że z konfliktu może tylko wyniknąć mieszczęście dla obu stron i podkreśla zamiar uniknięcia wszelkich rekryminacji u najwyższej władzy.

Każda rada, z którą mogłyby wystąpić inne dominia, będzie na pewno zachętą do wprowadzenia w życie tych zamiarów przy pomocy stalego pórozumienia między Indiami a Pakistanem. Na tej to drodze leży zbawienie.

### ROLA KOBIET W (ZASIE KRYZYSU

DAILY HERALD, podkreślając stale wzrastającą role kobiet w życiu narodowym, pisze: "Ktokolwiek w Anglii lub za granicą choe poznać prawdziwe zdanie Angielek, dobrze zrobi, jeżeli śledzić będzie przemowy kobiet, bioracych udział w krajowej konferencji kobiet pracujących, rozpoczetej ostatnio w Southport. Przemowy te dowodzą dzielmości i realnego nastawienia kobiet brytyjskich w stosunku do ciężkiej sytuacji gospodarczej, która odczuwa cały kraj. Kobiety pracujące dostatecznie dobrze wiedzą, żę mimo wszelkich tru-dności obecnej chwili, lepiej się im wiedzie pod wieloma względami, niż w latach uprzednich. Wiedzą one również, że dziecj ich dorastają z lep-szymi widokami na przyszłość tak pod względem zdrowia, wykształcenia, jak i możliwości zarobkowych. Niemniej jednak cieżka sytuacja go-



"Nie!! Nie wolno wchodzić i przyglądać się!"

spodarcza wymaga chwilowo od kobiet brytyjskich nowych poświęceń i wysilków. Żadna poważnie myśląca lednostka nie može kwestionować konieczności wysiłków, wymaganych od całego narodu,

# Inwazja, która spaliła na panewce

TIMES pisze: Admiralicja opublikowała obecnie szósty odcinek z serii protokołów niemieckiego archiwum morskiego (jeden z poprzednich odcinków drukowaliśmy w Nr 32 "Gbsu Anglii"), dotyczący tych "konferencji wodzowskich" Hitlera z jego dowódcami, na których poruszano sprawy marynarki i w których brał udział Raeder, jako głównodowodzący na morzu. Dokumenty te wpadły. w ręce oficerów brytyjskiego i amerykańskiego wywiadu w Tambach, w czasie ofensywy alianckiej na terenie Niemiec. Cbecne wydanie obejmuje rok 1940 i zawiera cpis inwazji na Norwegię oraz plany inwazji Wysp Brytyjskich.

Rzeczą pouczającą jest dowiedzieć się z archiwów niemiec ich, jak wielkimi ignorantami w sprawach operacji morskich byli Hitler i jego sztabowcy sił lądowych i powietrznych. Odnosi się wrażenie, że traktowali oni lekkomyślnie to działamia, tak, jak gdyby chodziło o zwykle przejście rzeki. Sztab marynarki natomiast nie ulegał żadnym złudzeniom. 15 listopada 1939 r. Raeder polecił temu sztabowi zbadanie problemu inwazji przez kanał La Manche oraz przygotowanie planów, przewidywał bowiem, że Hitler może w każdej chwili nakazać taką inwazję z dnia na dzień. Istotnie, dnia 2 lipca 1940 r. Hitler wydał rozkaz, aby eztab przystąpił natychmiąst do opracowywania planów inwazyjnych. Data wprawdzie nie była wymieniona, jasne jednak bylo, że Hitler przewiduje czybkie wprowadzenie tego zamiaru w czyn.

#### OSTATECZNY ŚRODEK

Nastąpił teraz szereg sporów, wahań i zmian decyzji. Sprawa podniesiona została na konferencji w dniu 11 lipca, kledy to Raeder wyraził pogląd, że inwazję-przedsięwziąć należy tylko jako osiateczny środek. Był on przekonany, że W. Brytania może być zmuszona do proszenia o pokój przez odcięcie jej dostaw morskich - głównie przez łodzie podwodne, ale odcięcie, wspomagane wszelkimi innymi, dostępnymi środkami, jak lotnictwo i okręty nawodne, oraz przez ataki powietrzne na porty. Oświadczył on, że tym razem nie może doradzać inwazji, jak to było w wypadku Nor-wegii. Warunkami inwazji na Anglię są: całkowita przewaga w powietrzu, oraz oczyszczenie wielkiej przestrzeni morza z min. Poza tym przestrzeń ta winna być zabezpieczona na skrzydłach niemieckimi ochronnymi polami minowymi

Hiller zgodził się z tym punktem widzenia i oświadczył, że przyjmuje konieczność uzyskania przewagi w powietrzu. Przyznał też, iż inwazja winna być traktowana jako środek ostateczny. Jednakże po kilku dniach zmienił całkowicie swoje zdanie. 15 lipca sztab marynarki poinformowany został przez O. K. W., że Hitler żąda natychmiastowego przygotowania operacji, która moglaby być wykonana w każdej chwili, począwszy od piętnastego sierpnia. Następnego dnia wyszły osobiste dyrekt wy Hitlera. Domaga'y się one lądowania na szerokim froncie od Ramsgate aż do punktu położonego na zachód od wyspy Wight. Operacja oznaczona została kryptonimem "Lew morski".

Sama przeprawa miala być dokonana pod dowództwem sztabu sił lądowych, jakkolwiek zasiągniętoby opinii marynarki co do miejsc załadowania i ladowania. Marynarka miala się zająć zgromadzeniem potrzebnych środków transportu i dostarczeniem właściwej ochrony — w porozumie-niu z lotnictwem — przeciw atakom morskim z flanków. Do tego celu Hitler przydzielił ciężkie działa nadbrzeżne (w których skuteczność, jak się zdaje, wierzył naiwnie), oraz pola minowe na obu skrzydłach. Zadaniem Luftwaffe było "zapobiec wszelkim atakom nieprzyjacielskim z poosłonić punkty lądowania, złamać początkowy opór nieprzyjacielskich sił lądowych i unicestwić rezerwy poza linią frontu". Hitlerowi winien był być złożony raport, dotyczący ewentualnej potrzeby użycia jedno-stek spadochronowych i lotniczych wojsk desantowych.

#### PIERWSZA FALA: 100.000 LUDZI

Dyrektywy te przekonały Raedera, że Führer i O. K. W. nię mają pojęcia o wchodzących w rachubę problemach morskich. W trzy dni później przesłał do O. K. W. długie memorandum, wyszczególniające wszystkie trudności, które w dyrektywach zostały pominiete. Urządzenia załadowcze we wskazanych rejonach zostały ciężko uszkodzone w czasie walk we Francji; przeprawa będzie musiała odbywać się na przestrzeni, na której niepogoda, myła, prądy morskie i fala mogą stanowić wielkie przeszkody; ponieważ porty bry tyjskie są silnie bronione, ladowanie bedzie się musiało odbywać na otwartym wybrzeżu, co znacznie wzmoże trudności, oczyszczenie pól minowych może się okazać niezmiernie ciężkim zadaniem, a nieprzyjaciel może wzmacniać swe ochronne zapory minowe aż do ostatniej chwili.

Najpoważniejsza ze wszystkich przeszkód — flota brytyjska — została w dyrektywach pominięta całkowicie, choć trudno było wątpić, że będzie ona rzucona do walki, gdy podejmie się akcję lądowania, i choć nie można było z pewnością twierdzić, że Luftwaffe przeszkodzi jej w dotarciu do wrażliwych ośrodków operacji.

W dwa dni po wysłaniu tego memorandum, Raeder złożył Hitlerowi na konferencji raport, w którym podkreślił ponadto konjeczność przeprowadzenia operacji, jeśli w ogóle ma się ona odbyć, zanim mgły jesienne nie udaremnią pełnej współpracy z lotnictwem. Następnego dnia O. K. W. doszło do wniosku, który zakomunikowało Hitlerowi, że przygotpwania nie mogą być ukończone przed ,15 sierpnia. W parę dni potem armia ustalila swe zapotrzebowanie na sto tysięcy ludzi, wyposażonych w ciężki sprzet, w pierwszym rzucie. Za tym pierwszym rzutem miały pójść natychmiast następne, tak prędko, jak tylko możliwości transportowe na to pozwolą. Tabor, potrzebny na przewiezienie tych sił, oceniony został na 1.722 barki, 471 promów, 1.161 motorówek i 155 transportowców.

#### CZTERY GŁÓWNE PUNKTY LĄDOWANIA

Przygotowania ruszyły pełną parą, ale spory pomiedzy armią i marynarką trwały w najlepsze. Armia chciała lądować na szerokim froncie, rozciągającym się od Ramsgate do zatoki Lyme, co marynarka uważała za rzecz niewykonalną. Kontrowersje na ten temat ciągnęły się tygodniami, aż wreszcie z końcem sierpnia osiągnięto kompromis. Postanowiono, że lądowań dekona się w czterech głównych punktach: trzy z nich mają być dokonane pomiędzy Feikestone a Beachy Head, a czwarte pomiędzy Brighton a Selsey Bill. Ponadto miano dokonać dwóch lądowań fikcyjnych, pozorowanych przez krążowniki i puste transportowce w okolicach Islandii i północno-wschodniego wybrzeża W. Brytanii. Równocześnie pancernik kieszonkowy Sheer m'ał rozpocząć raid przeciw marynarce handlowej na Atlantyku, aby odciągnąć część Home Fleet. Opracowano terminarz, według którego rozkaz wykonawczy miał zostać wydany w dniu "D minus 10" załadowanie wojsk nastąpić miało w chlu."D minus 3", a dzień "D minus 1" określony został jako ostatni termin ewentualnego odwołania operacji. Trzeciego września ustalono, że dzień 21 września może być najwcześniejszą możliwą datą dnia "D". Ponieważ zaś księżyc i przypływ stwarzały dogodne warunki tylko między 19 a 26 września, jak o tym donosił Raeder, prawdopodobieństwo przeprowadzenia operacji "Lew morski" zostało poważnie ograniczone.

Dnia 6 września Raeder zwrócił w wagę na doniosłość wyrugowania W. Brytanii z Motza Śródziemnego przez zajęcie Gibraltaru i Suezu. Hitler rozkazał przedstawić sobie plany, dotyczące tego pierwszego punktu. Raeder przynaglał także do zajęcia Dakaru, ale Hitlerowi bardziej podobał się projekt opanowania którejś z Wysp Kanaryjskich przez Luftwaffe. W międzyczasie rozpoczęły się bombardowania, stanowiące wstęp do operacji "Lew morski". Jednakże 14 września Hitler, idąc za radą Raedera, oświadczył, iż inwazja nie da się przeprowadzić we wrześniu. Nie wyrzekał się jej jeszcze i w każdej chwili mogł nakazać jej rozpoczęcie w październiku.

#### PLANY GIBRALTARSKIE

Dopiero 12 września postanowiono ostatecznie odłożyć inwazję do wiosny. Tymczasem około 1½% transpertowców i barek zgromadzonych w Kanale zostało zniszczonych przez R.A.P. Postanowiono nie przerywać wyraźnie przygotowań, aby "Anglicy wierzyli nadal, że grozi im atak na szerokim froncie" Jednakże z wioma 1941 r. Hitler i jego sztab tak byli rażosorbowani przygotowywaniem u derzenia na Rosję, że plan "Lew morski" pozostawiono odłogiem.

Rozważanie alternatyw tego planu podjęto wówczas, gdy stał się on już zupełnie nieaktualny. Dnia 4 listopada na jednej z konferencji Hitler o świadczył, że postanowił zająć Gibraltar, gdy się tylko da i 50 oficerów. w charakterze oddziału zwiadowczego, ma się natychmiast udać do Hisz panii. Na marginesie tej konferencji Raeder zanotował, że będzie musiał "pomówić nieco obszerniej z Führerem, ponieważ ten wydaje się przy chyinie usposobiony dla projektu zajecia wysp Cape Verde". 18 grudala Hitler nakazał rozpoczęcie przygoto wań do "operacji Barbarossa" przeciw. Rosji. "Operacja Felix" przeciwko Gie braltarowi zostala poniechana, tak samo, jak "Lew morski".

## Wieczny hołd bohaterom w walce o Wielką Brytanię





Na rzeźbionym, orzechowym pulpicie na oltarzu kaplicy w Westminster Abbey, upamiętniającej po wsze cza-sy, bitwę o W. Brytanię, spoczywa oprawna w ozdobną skórę księga honorowa. Na stu stronicach tej księgi widnieją nazwiska 1.500 lotników Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Stanów Zjednoczonych, Polski, Belgii i Czechosłowacji, którzy zginęli podczas tej krytycznej bitwy. U góry widzimy oprawę księgi, na lewo pierwszą stronę, upomiętniającą nazwisku lotników polskich.

W następnym numerze zamieścimy kompletną listę lotników polskich, poległych w bitwie o Wielką Brytanię w czasie od 10 lipca do 31 października, których nazwiska wpisane są do księgi honorowej.

# Radioaparaty na eksport

Wielka brytyjska wystawa radiowa, którą po 8-letniej przerwie otwar-to 1 października w hali wystawowej Olympia w Londynie, wywarla bardzo korzystne wrażenie, Sądząc z ogólnego tonu komentarzy, wystawa ta ude-rza zarówno jakością jak i różnorod-nością swo.ch eksponatów. Uderzającym jest również "nastawienie eks-portowe" studziewięćdziesięciu wystawców.

W ważnym dziale odbiorników, będących jednym z czterech działów na wystawie, każdy prawie wystawca pokazuje aparaty specjalnie przystosowane dla zagranicy, a między nimi takie, które zaprojektowano na eksport do poszczególnych obszarów.

Jeden z eksponatów, bardzo pomyslowy i e.egancki aparat, jest budzikiem radiowym. Odbiornik ten włącza się i wyłącza sam w z góry określo-nych godzinach i budzi swego właści-ciela muzyką. Z wieczora ukołysawszy go do snu, sam się wyłącza.

Inny aparat, który wywołał w tym dziale wielkie zainteresowanie, to preselektor radiowy, automatycznie włą-czający i wyłączający w ciągu dnia telewizję radiową lub radiogram. Aparat ten jest całkiem mały, mniejszy na-wet od miniaturowego odbiornika, ale może być nastawiony co rana na dziesięć różnych programów.

Również wystawiony po raz pierwszy i również specjalnie zaprojektowany na eksport, jest wspaniały odbiornik radio-telewizyjny i radiograficzny. Ten piękny czterdziestotrzylampowy odbiornik, jest przypuszczalnie największym tego typu, jaki skonstruowano. Wyposażony jest w czte-ry głośniki, by oddać najlepiej dźwięk i w trzy zegary dla nastawia-nia ma dwa programy. Daje się nasta-

wiać z odległości.

Wybitny z nim kontrast stanowi

maly, czterolampowy odbiornik superheterodyna, znajdujący się na po-bliskim stoisku. Razem z głośnikiem aparat ten mieści się w fáterale mało co większym, od futeralu składanego aparatu fotograficznego.

Ceny odbiorników radiowych pod-niosły się w stosunku do przedwojennych, ale nie w tym stopniu, jak o-gólny poziom cen. Przeciętny koszt czterolampowego odbiornika jest wyższy o jakie 40 procent, niż w 1939 r., a większe aparaty i odbiomiki telewizyjne są droższe o jakie 50 do 60 procent i więcej. Jest jednak jeszcze cały szereg aparatów dostępnych po bardzo umiarkowanych cenach, jak np. miniaturowy odbiornik, ważący 4 kg. (lecz posiadający dużą skalę odbioru) który kosztuje mniej, niz dwanaście funtów.

Odbiorniki radiowe i telewizyjne będą z pewnością stanowiły wielką część kontyngentu eksportu przemysłowego — płanowanego na 12.000.000 funtów rocznie — lecz jak to wykazuje wystawa w Olympii, jest to tylko jedna z gałęzi produkcji brytyjskiego

Trzy inne działy wystawy obejmują sprzęt dla komunikacji i żeglugi, części składowe i lampy oraz aparaty elektronowe, przedstawiające wielką wartość eksportową.

Zachęcającym rysem tegorocznej wystawy, największej z wszystkich, jakie brytyjski przemysł radiowy zorganizował dotychczas, jest to, że wystawione eksponaty nie tylko są do zakupienia, lecz w większości wypadków fabrykanci obiecują szybką ich

# Kaz jeszcze Sadlers Wells

### Refleksje i wnioski

Na zakończenie występów Baletu Sadlers Wells w Warszawie odbyła się konferencja prasowa w Teatrze Polskim, na której przemawiał C. G. Bidwell z British Council, dziękując władzom polskim za ich współpracę. Balet przybył do Polski pod auspicjami Brit. Council.

Pan Bidwell powiedział między in-nymi: "Wierzę, że w ciąqu ostatnich pięciu dni powstał w Warszawie no wy i mający istotne znaczenie rozdział w kulturalnych stosunkach angielsko-polskich. Jest oczywiste, że

nicznych, które zezwoliło baletowi przybyć tutaj i miało wiele pracy w związku z wizami, paszportami itd. Gorące podziękowanie należy się także ministerstwu kultury, które było pomocne w każdym kroku organizacyjnym i administracyjnym. Chc.e.-byśmy podziękować Dyrektorowi i personelowi Teatru Polskiego za ich nieustanną współpracę i pomoc i wreszcie - nie na ostatnim miejscu orkiestrze.

Dzięki twórczym i artystycznym zasługom zespołu Sadlers Wells, tysiące



Zespół baletu "Sadles Wells" składa wieniec na grobie nieznanego żołnierza w Warszawie. Na zdjęciu kierowniczka baletu Ninette de Vhlois

(trzecia od lewej) z trzema głównymi tancerkami. (Foto SAP) mieszkańcy tego wielkiego miasta, którzy przeszli w ciągu 6 lat przez wszelkie próby i cierpienia, nie stra-cili nic zę swej wielkiej, kulturalnej tradycji i smaku. Jest również oczywiste że ocenili zarówno sercem jak i umysłem kulturalna biesiadę, jaką zgotował im zespół Sadlers Wells.—

może być jedynie bardzo korzystny dla kulturalnego rozwoju jednostek i obu narodów. Należy się gorące podziękowanie polskiemu ministerstwu spraw zagra-

Skutek wzajemnej oceny tego rodzaju

z nas miało okazję, którą zdaje mi się większość wykorzystała, by poglębić nasze zrozumienie i zbliżyć się nieco w jednym zakątku kulturalnego świa-

Kończąc tych kilka słów podziekowań chcę tylko dodać, że British Council, widząc przyjęcie, jakie zgotowała Warszawa zespołowi baletu, szczyci się tym, że było pośrednikiem (we współpracy z władzami polskimi) w ukazaniu wspaniałej sztuki na sce-

# Poglądy rządu na handel dwustronny

W swej ostatniej mowie, wygłoszonej w Liverpoolu, minister handlu Harold Wilson scharakteryzował wysiški W. Brytanii podejmowane dla rozwiniecia wymiany handlowej z jej zamorskimi partnerami.

Min. Wilson oświadczył, że w odniesieniu do brytyjskich dwustron-nych negocjacji handlowych istniały poważne nieporozumienia. "Często krytykuje się nas" — powiedział — "z powodu rozwijania zbyt słabej wymiany z tym, czy owym krajem, Czasem oskarża sie nas o jakieś uprzedzenia względem danego kraju, które przeszkadzają w nawiązaniu dwustronnej z nim wymiany.

Jednakże w ciągu sześciu miesięcy odkąd jestem w ministerstwie, prze-

## Nadużywanie wolności słowa

Odpowiadając deputacji żydowskiej, która w dniu 2. X. zwróciła się do niego, minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył, że nie sądzi, jakoby w W. Brytanii wzrosnąć mialy nastroje antysemickie.

Deputacja pod przewodnictwem prof. Brodetsky ego, wyraziła niepokój z powodu szerzących się rzekomo coraz bardziej wystąpień anty-żydowskich we wschodnich częściach kraju, w Londynie i gdzieindziej. Wystąpienia te, zdaniem deputacji, są przykładami nadużywania wolności słowa. Deputacja zakwestionowała przy tej okazji skuteczność obecnego prawodawstwa i wysunęła propozycję specjalnych ustaw prawnych mających na celu ochronę mniejszości wyznaniowych przed oszczerstwami.

Min. Ede odpowiedział, że jest on odpowiedzialny za przestrzeganie wolności słowa, a równocześnie za zapobieganie rażącym nadużyciom tej wolności. Jakkolwiek nic mu nie wladomo o jakimś ogólnym, wzroście wystąpień antysemickich, zwraca on pilną uwagę na ostatnie posunięcia pewnych organizacji. W wyniku wszczęto postępowanie karne, ale ponieważ sprawa znajduje się sub judice, nie czas jeszcze na udzielanie w tym względzie informacji.

## Nadwyżka budżetu brytyjskiego

Obroty skarbu brytyjskiego w pierw-szej połowie roku finansowego 1947/ 48 wykazały nadwyżkę zwyczajnych d chodów nad rozchodomi w sumie prawie 220 milionów funtów. Cyfra ta jest tylko o 50 milionów mniejsza. niż nadwyżka przewidywana na cały rok. Wzrost dochodów podczas pierw-Czych 6 miesięcy jest prawie trzykro-tnie większy od przewidywanego na cely rok. Wydatki spadły mniej więcej w stopniu przewidywanym. Dowodzi to znacznej poprawy w wewnętrznych finansach brytyjskich.

konatem sie, że nie istnieje niemal państwo, mogące przedstawiać dla nas jakieś handlowe korzyści; z którym w ten czy inny sposób nie weszlibyśmy w handlowe porozumienie. Jesteśmy w stałych niemal negocjacjach z Ro-6ją i z Francją. Zawachismy wszelkiego rodzaju umowy handlowe (często nawet umowy financowe) z Polską, Belgia, Holandia, Wagrami, Szwecia, Finlandia i calym szeregiem innych

Gdybyśmy produkowali wiecej towarów, szczególnie takich, na które popyt obecnie jest największy, jak tekstylia, stal, maszyny rolnicze, sprzęt transportowy i górniczy oraz pewne chemikalia, mielibyśmy znacznie mniej trudności ze zwiększeniem importu, przynajmniej części tych artykułów. które chcielibyśmy importować.

Potrzeba nam najrozmaitszych artykułów żywnościowych, budulca i wielu innych rzeczy. Ogólnoświatowy kryzys, a nie nasza niemożność zapłacenia za kupno, jest ta przeszkodą. która w głównej mierze utrudnia nam csiągnięcia standardu życia, jaki chcielibyśmy ustalić dla maszych oby-

Min. Wilson wspomniał też w swojej mowie o bieżących problemach rynków zamorskich "W czasie ubie-głych kilku miesiecy" — powiedział "kiedy ekonomiczna burzą zbierała sie nad światem, jeden kraj po drugim zamykał swe wrota przed eksportem brytyjskim, szczególniej gdy chodziło o towary nie należące do niezbę-W chwili ohecnej trudno jest przewidzieć, jak ułoży się sytuacja na niektórych rynkach. Możliwe, ze

światowy brak pewnych walut, przede wszystkim walut półkuli zachodniej sprawi, iz n'ektóre kraje chetniej zaczna kupować towary brytyjskie. Z drugiej strony nie jest wykluczone, że ograniczenie miedzynarodowej wymiany walutowej spowoduje dalsze zamykamie rynków przed nami i inny-mi eksporterami. W dwustronnych negocjacjach, które toczą się obecnie i które na jeszcze szersza skale toczyć beda w najbliższych tygodniach, winniśmy niewatpliwie brać pod uwage i zastrzegać sobie odpowiednie punkty w zawieranych umowach",

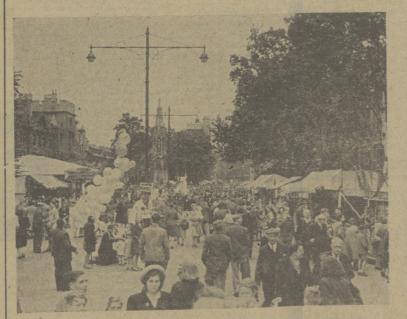
## Farba bezolejowa

W Bradford udoskonalono nowy, wysoki gatunek farby, która nie za-wiera oleju lnianego. Pomujając tę za-letę — (brak oleju lnianego obniżył wybitnie wytwórczość farb w czasie wojny) - farba ta, którą nazwano "artoplastem", ma szereg innych war-

tościowych cech. Po pierwsze jest niezwykle oszczędną w użyciu. Tona tej farby kryje póltora razy większą powierzchnię,

niż tempera. Powierzchnie pokryte "artoplastem" można zmywać; jest on łatwy zastosowaniu 1 bardzo podatny. Farbe te wynaleziono po blisko dwu latach wyteżonych poszukiwań, które przeprowadzały firmy chemiczne. Ma wielkie zastosowanie w pracach wystawowych, dekoracji kinematogra-ficznej, fabrykach i mieszkaniach prywatnych.

## Jarmark z 700-letnią tradycją



Doroczny jarmark Sw. Wita w Oksfordzie, na tle Balliol College (po lewej), pomnika męczenników (w środku) i kościola św. Marij Magdaleny (w glębi).

## Sprawa Grecji przed ONZ

Komisja polityczna O.N.Z. wznowie ła dyskusję nad problemem greckim. 29 września minister stanu Hektor Mc Neil, przemawiając w imieniu rządu J. Kr. Mości nalegał na to, by w dyskusji zajęto się najważniejszy: mi kwestiami, z pominieciem spraw do tematu nie należacych. Na poprzednim posiedzeniu 27 września delegat rosyjski Gromyko poświęcił wiele czasu na atakowanie Stanów Zjednoczonych, które oskarżył o rozdmuchiwanie zarzewia wojny domowej w Grecji. Mc. Neil w swojej mowie po-

ruszył trzy zasadnicze tematy. Po pierwsze sprawę kompetencji O.N.Z. w stosunku do obecnego problemu greckiego. Stwierdził on, że prawo O.N.Z. do tego rodzaju akcji nie może być kwestionowane.

Po drugie — prawowitość rządu greckiego — Mc Neil wykazał, że rząd ten został swobodnie wybrany

przez naród gręcki. Po trzecie — kwestię zagrożenia integralności Grecji od zewnątrz., Mc Neil przypomniał, że komisja badawcza O.N.Z., złożona z osób wykwalifikowanych zdolnych do przesiewa nia dowodów, doszła przytłaczającą wiekszościa głosów do nie ulegaiącego watpliwości wniosku, że Grecia jest zagrożona spoza obrębu swych granic.

Podkreślając konieczność powziecia szybkiej decyzji. Mc Neil oświadczył, że delegacja brytyjska popiera rezolucje Stanów Ziednoczonych. Jedyna troską rządu J. Kr. Mości jest pomoc dla ludności Grecji, której tak

znaczna ilość jest bezdomna i zubożała skutkiem toczących sią w kraju walk z partyzantami,

Zaatakowano obecność wojsk bry tyjskich w Grecji, Mc Neil powtór nie zaznaczył, że wojska brytyjskie weszły i pozostają w Grecji wyłącznie na prośbę tamtejszego rządu.

Poparta przez rząd J. Kr. Mości rezolucja amerykańska oświadcza, że Albania, Jugosławia i Bułgaria dostar-czają pomocy partyzantom walczącym z rzadem greckim i nalega na te trzv państwa oraz na Grecję, by spory swe rozstrzygnely na drodze poko-jowej i przywróciły dobre stosunki sasiedzkie, zawierając umowy graniczne. Rezolucja zaleca również współdziałanie w przeszkodzeniu uchodźcom w prowadzeniu akcji politycznej czy wojskowej.

Rezolucia proponuje dalej, by Zgro-madzenie O.N.Z. wysłało do północ, nej Grecji komisje, która by obserwowała, jak dalece te zalecenia są wprowadzane w czyn, oraz wszystkim czterem rządom służyła swą radą.

Nasz korespondent dyplomatyczny zauważa, że chociaż debata w Zgromadzeniu O.N.Z. wykazała jasno jak dalece ochrona integralności greckiej, bez której nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków greckich, jest naglacym problemem międzynarodo-wym. Nie znaczy to wszakże, zeby rzad grecki był zwolniony od zrobie nia ze swei strony specjalnych, wy tezonych wysiłków na terenie wawnetrznym, by osiągnąć ten sam cel.

#### **ODWIEDZINY**

W Sheffield odbył się urządzony Przez British Council cykl wykładów na temat: "Życie w mieście przemysłowym". Udział w tym kursie wzięło 18 osób, m. in. przewodniczący rady miejskiej miasta Brna w Czechosłowacji, pracownik społeczny i inżynier wodny z Danii oraz profesor chemii z Chin. Kurs obejmował ezereg wykładów o samorzącowej, wychowawczej, przemysłowej i spo-łecznej działalności miasta Sheffield, oraz wycieczki do rozmaitych cśrod-

W Canterbury siedemnastu studentów i pracowników spolecznych z Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii i Szwecji wysłuchało cyklu wykładów o samorządzie, wychowaniu'i opiece społecznej.

SEKRETARZ rzymskiego instytutu międzynarodowych stosunków kulturalnych, dr Ignazio Dandolo, odwiedził W. Brytanię, ażeby zapoznać się z organizacją urządzonych przez British Council kursów dla zagranicznych fachowcó:

NNY znakomity gość włoski, Dome. nico de Paoli, słymny znawca i krytyk muzyczny, zbiera obecnie w Anglii materiały do trzech prac naukowych; jedna z nich zajmuje się celtycką pieśnią i muzyką ludową.

INNY kurs oświatowy odbywa się w Cardiff i w Wells. Wykladów o samorządowym systemie oświatowym słucha trzydziestu nauczycieli z Palestyny, tak Żydów, jak i Arabów, dwóch Greków, jeden nauczyciel z Egiptu i jeden z Iraku.

#### ODKRYC'E POLSKIEGO PROFESORA

POLSKI emigrant, 80-letni Zygmunt Zakrzewski, profesor archeologii, który przybył zeszlego roku z Włoch do obozu przesiedlenia w Weston-on-Trent, potwierdził teorie, wysunięte poprzednio przez Towarzystwo Ar-cheologiczne Derby.

Zwiedzając miastaczko Weston, odkrył na starych, kamiennych ścianach domów i ogrodzeń wyżłobienia w kształcie owalnym. Wyżłobienia te, powiedział profesor, podtrzymując teorię Tow. Archeologicznego, powstały w 13 wieku wskutek osuzenia



Za swych młodych lat prof. Zakrzewski studiował w całej Europie. W Niemczech uzyskał tytuł inżyniera-chemika, w Szwajcarii doktora fi-lozofii, a w 1920 r. został mianowany w Polsce profesorem numizmatyki. — W czasie wojny zmuszony był do nauczania geografii i języka niemieckiego w szkole w Boulogne.

Profesor twierdzi, że lato w Anglii jest za gorące... Kraj ten jednak odwiedził uprzednio tylko raz, gdy był telegatem na międzynarodową konterencję archeologiczną w Londynie

NIECH ZYJA OGRANICZENIA! Wywieszka, dostrzeżona na pew-nej uliczce londyńskiej:

KOŁNIERZYKI PAPIEROWE Noszone obecnie przez bankierów, maklerów i posłów do parlamentu. Tuzin — 4 szylingi, 6 pensów.

# NOWY SPOSÓB UCZENIA HISTORII

Tysiące brytyjskich dzieci uważa, że historia lest jednym z najciekawszych przedmiotów pod słońcem pod warunkiem, że nie uczy się jej z kolażek histo-

Cala zabawa zaczyna się od momentu w którym dzieci odkrywają, że ich podręcznik historyczny prze-kształcił się w gazetę. Od tej chwili czyta się o fak-tach historycznych jak o codziennych wydarzeniach, notowanych w prasie, jak o wszystkich ludzkich zainteresowaniach, kleskach i triumfach doznawanych w życiu, które nas otacza.

Jest to historia widziana pod innym kątem, lecz obliczona na przeniknięcie do młodych umysłów łatwiej aniżeli suche fakty i cyfry. Ważniejsze wypadki historyczne mają sensacyjne nagłówki, jak n. p.: "Rewolta w Paryżu: Szturm na Bastylię — Garnizon zmasakrowany przez tłum". Tak samo wiadomością z ostatniej chwili wydaje się, że generał Washington został obrany pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczo-

"Nasz paryski korespondent" — donosi, że "na wieść o upadku Bastylii, Ludwik XVI powiedział w Wersalu: "To jest rewolta", ma co książę de Liancourt od-rzekł: "Nie Sire, to jest rewolucja". Z nieomylnym węchem politycznym artykuł wstępny dodaje: "Obe-cnie przyłożono ogień do beczki prochu i świat oczekuje wybuchu. Dzień 14 lipca 1789 r. będzie pamiętnym dniem w historii".

Data bitwy pod Waterloo jest jedną z tych, które powinno zapamiętać bez żadnej trudności najniezdolniejsze brytyjskie dziecko. Lecz o ileż łatwiej to na. elapi, ody przedstawić rzecz w relacji do bardziej aktualnych niebezpieczeństw, grożących jeszcze niedawno W. Brytanii. Zdaje się, że Napoleon również miał w zapasie jakąs tajną broń, która miała być użyta na "naród sklepikarzy". Tutaj "na sztychu, który ostatnio ukazał się w paryskiej prasie" - czytelnicy mogą ujrzeć, jak naprawde wyglądał jeden z tych potwornych balonów, mogących pomieścić 3 tysiące ludzi.

Pomysł, ażeby traktować historie jak wczorajsze wiadomości, zastępując podręcznik naukowy gazetą należy do brytyjskiego pedagoga, który w czasie wojny, kotzystając z pomocy bogatego inżyniera holenderskiego, osiadłego w W. Brytanii, starał się wprowadzić go w praktykę. Po początkowych sukcesach trzeba było plamu zaniechać w obliczu stale piętrzących się trudności. Jednak z końcem wojny londyńska firma wydawnicza George Allen & Unwin Ltd. podjęła ten projekt i zaczęła wydawać tak zwaną "Historyczną Gazetkę" w seriach, z których każda obejmuje 25 letni okres historii W. Brytanii i calego świata. Powodzenie wydawnictwa było w Brytanii ogromne; tylko brak papieru przeszkadza w rozprzestrzenianiu "Gazetki Historycznej" wśród młodszych dzieci szkolnych.

Każde wydanie gazetki jest tekstem standardowym, z którego można czytać i uczyć się taksamo, jak ze zwyklego podręcznika szkolnego. Personel i autorży pisma są to w dużej mierze najwybitniejsi pedagodzy i historycy, którzy w bardzo przemyślny sposób starają się o podniesienie wiedzy młodych czytelników, chociażby takim prostym "ogłoszeniem": "Pan Sylvie pragnie donieść, że jest mistrzem w sztuce wykonywania zdjęć systemem Talbot oraz innych słonecznych obrazów. Bilety wizytowe z podobizną właściciela zamiast nazwiska, są obecnie ostatnim krzykiem mody. Najwygodniejsze uchwyty do przytrzymywania głowy i najkrótszy czas dokonywania zdjęć w studio p. Sylvie. Porchester Terrace, Londyn",

Przykładem potraktowanina historii obyczajów może być drobne ogłoszenie, pod nagłówkiem "Teatr": -"Jenny Lind, szwedzki słowik, po raz drugi bije rekord powodzenia w tym kraju. Rodzina królewska patronuje pannie Lind, przybywając na każde jej przedstawienie. Teatr Jego Królewskiej Mości, Londyn". Lista cen kupieckich z 1789 r. obrazuje "koszt utrzymania" w tych "bezkartkowych" czasach: bochenek chleba (1.8 kg) 71/2 pensa; herbata — funt 7 szylingów; cukier 10 pensów, masło — 9 pensów; ser — 4 pensy, mleko 1 galon (4.5 litra) — 4 pensy; wolowina (naj-

lepsza) — 10 szylingów za 1 stone (6.3 kg); cetnar marchwi — 2 szyl. 6 pensów; pomarańcze hiszpańskie — sztuka 5 pensów.

Wiadomości z ostatniej chwili mogą np. głosić, że Węgrzy zbuntowali się przeciwko projektowi cesarza Józefa o zniesieniu pańszczyzny lub że właśnie rozpoczęła się ekspedycja Davida Livingstone do centralnej Afryki.

Artykul o modzie donosi, że "krynoliny w tym sezonie powiększą się do niesłychanych rozmiarów".

Wesoly uśmieszek musiał malować się na twarzy historyka, który napisał:

"Dziennikarswo: John Walter, założyciel dziennika "The Daily Universal Register" w 1785 r., w ostatnim roku zmienił jego nazwę na "The Times". Dziennik pod nowym tytułem wychodzi już blisko rok i prawdopodobnie zyska sobie popularność".

я.д. 1789 я.д.

## REVOLT IN PARIS: BASTILLE STORMED



Garrison Massacred By Mob

Earlier reports that the hundred Swiss Guards and old-age pensioners defending the Bastille were successfully resisting the armed Parisian mob have proved to be in-correct. Although the garrison possessed artillery, stout-walls, and good cover they were unable to resist the wild fury of their numerically superior assallants, whose weapons, looted from our equivalent of Chelsea Hospital, were of doubtful efficiency.

FALL OF BASTILLE

Two Englishmen were present at the storming of the Bastile at the storming the storm of the Bastile at the storming the Bastile at the storming the storm of the storm of the Bastile at the storming the storm of the storm of the Bastile at the storm of the Bastil

halor Whyte and who has been confined for upwards of 30 years.

Which was written, "The Bastille (Continued on page 4, col. 31, To which the Due de Linacours and the section of the present political treatment of his intellects and could express himself but ill." The Ambassador grees on to say that the unfortunate, whose beard was a yard long, "did not know that the Bastille was the place of his confinement, or did he seem sensible of his good fortune in being released; he april mutinty broke out in H.M.S. Bounty (Capt. William to did he seem sensible of his good fortune in being released; he april mutinty broke place in the formed during the throughout the place of his confinement. The mutiny took place in the formed during the throughout the place of but contained the trend of the present publical troubles across the channel and may heald events that will shake so cally the through the channel and may heald events that will shake so call the present publical troubles across the channel and may heald events that will shake so call the present publical troubles across the channel and may heald events that will shake so call the present publical troubles across the channel and may heald events the channe

Thin will be a second of the s

"... Rewolta w Paryżu: szturm na Fastylię... Garnizon zmasakrowany przez tlum..." ("Gazetka Historyczna").

EDUCATIO" L BULLETINS

### FRENCH ROUTED SOUTH OF BRUSSELS NEWS FROM ABROAD

Allied Armies in Hot Pursuit

The 1st, 2nd, 4th, and 6th Corps and the Imperial Guard under the personal command of Napoleon Bonaparte have been decisively defeated by the Allied Armies.



"Rony" Project Greys

"Bony" Praises Greys

"Then we got among the gene, and we had our revenge, Sichslaughtering! We sabred the gunner, inned the borses, and cutlibel traces and harness. I can bear
the Franchmen yet crying: Dishlef!
It was not till next night, when our
mon had captured his guide, the
livigian In Costo, that we learned
what the Europeror thought of ustimes and commence to attack his
selighty guns on the centre, be cried
out, "Those terrible Greys, how they
fight!" for you know that all our
borses fought that day as angrily
horses fought that day as angrily
horses fought that day as angrily

"Reportat s why pod Waterloo" ("Gazetka Historyczna").

TOM RIAIL

# SKWER MÓWCÓW W HYDE-PARKU

Za trzy pensy można dojechać z każdej prawie części Londynu do jednego z najciekawszych zakątków miasta, Celem naszej wycieczki jest "Narble Arch" (łuk marmurowy), lecz nie zwracając uwagi na jego wspaniałość mijamy go i przyłączamy się do falującego tłumu, który zbiera się w grupy rozmaitej wielkości tuż na granicy Hyde Parku.

w grupy rozmaitej wielkości tuż na granicy Hyde Parku.

Jest to skwer przygodnych mówców (Speaker's corner) najciekawszy i najdziwniejszy zakątek, jaki można widzieć. Spotykamy się tutaj twatzą w twarz z realizacją idei, za którą ludzie walczyli i g.nęli: idei wolności słowa. Za słowa, wypowiedziane tam w ciągu jednego słonecznego popołudnia, Hitler skazałby na śmierć tysiące ludzi, a h.szpańska inkwizycja spaliłaby tyluż żywcem za wygł.aszanie herezji.

Mówca musi wynająć schodki z odpowiednią platformą (wynajęcie ich kosztuje 6 pensów) i pod warunkiem, że nie będzie mówił nieprzyzwoitych rzeczy, wolno mu wygłosić mowę na każdy dowolny temat. Wolno mu nagadać na instytucję, która zezwala mu mówić; może krytykować rząd, zniewazać kościół, lzyć prasę, namawiać do wojny z obcymi. panistwami, które naraziły się na jego niechęć. — Garstka policjantów spaceruje i stoi dookoła pośród tłumu i pilnuje, by nie przeszkadzano człowiskowi mówić to, co chce. Wolno bowiem mówcy kazać usunąć słuchaczy, którzy wznoszą przeciwko niemu okrzyki lub w inny sposób starają się uniemożliwić mu wygłoszenie jego poglądów.

Jakież są te wygłaszane poglądy?
Dotyczą one przeważnie polityki i
religii. Cudzoziemiec zdumiewa się,
słysząc taką wymowę, erudycję, dowcip, nametność i znajomość spraw
świata, wypływające z ust londyńskich
mówców ulicznych. Te przemowy są
często także bardzo rozsądne, chociaż
mowcy bywają nieraz wykolejeńca-

Słuchacze szybko potrafią ocenić mówcę; prędko się orientują czy warto przystanąć i wysłuchac go aż do końca lub, czy inny mówca przemawający o parę metrów dalej będzie bardziej interesujący. Współzawodnictwo jest wielkie. Pewnego słonecznego popołudnia w niedzielę, naliczyłem aż 20 mówców w rzędzie. Poza tym jest ich zawsze 5 lub 6 głęblej w parku. Zebrać audytorium i utrzymać jego uwagę mimo takiej konkurencji jest nielatwą sztuką i wymaga talentu, dowcipu i znajomości rzeczy lub wyjątkowego, osobistego uroku.

Wlelu mówców zdobywa rozgłos i powraca co tydzień. Jedną z najbardziej popularnych postaci był "Old Charlie", sympatyczny człowiek ze śnieżno białą czupryną, odznaczający się wybitnym podobieństwem do Lloyd George'a. Podkreślał to swoje podobieństwo do wielkiego męża stanu, nosił tak jak on szeroką pelerynę i wybierał najwyższe schodki, tak, aby wiatr rozwiewał mu włosy. — Temat przemówień Charliego był tak znany, że jego wyznawcy nauczyli się ich na pamięć. Ku radości miłego staruszka wygłaszali razem z nim całe zdania

Program koncertów BBC nadawanych codziennie o godz 22 na (ali 1796 m:

Niedziela, 5, 10. 1947: Vaughan Williams (ur. 12. 10. 1872). Kilka lžejszych utworów.

Poniedziałek, 6. 10. 1947: Grieg: Sonata. Wykonatwca: John Hunt.

Wtorek, 7, 10, 1947: "Romeo i Julia" (Czajkowski); Marche joyeuse (Chabrier), wykonane przez królewską orkiestrę filharmoniczną pod batutą Sir Thomasa Beechama (płyty).

Sroda, 8. 10. 1947: Leon Goossens (obój) i trio emyczkowe Cartera; Trio (Absil), kwartet z obojem (Britten).

Czwartek, 9. 10. 1947: Brytyjscy kompozytorzy XX w. (III): William Walton, przez Scott Goddarda.

Platek, 10, 10, 1947: Muzyka Williama Waltona.

Sobota, 11. 10. 1947: Frederick Fuller (baryton): w programie rzadko wykonywane pieśni Van Dierena, Villa-Lobosa i Gustawino. chórem, gdv on grzmiał na niesprawie dliwość, jaką wyrządził mu minister spraw wewnętrznych. Został on niesłusznie jakoby zaaresztowany, a gdy po krótkim czasie zwolniono go, zdecydowany był żądać słusznego odszkodowania. "Mam tutaj" — zwykł mówić, kładąc rękę do kieszeni i wyciągając paczkę pożółkłych, starych listów "list od najwyższego sędziego", lecz tłum spostrzegał jego ruch i chórem recytował cały list na pamięć. — Stary Charlie stojąc na podniesieniu słuchał tego ze żle ukrywaną radością, a gdy skończyli, przybierał srogił dumny wyraz i krzyczał: "szumowiny świata" — wszyscy jednak wiedzieli, co nastąpi, wpadali w jego słowa i wszystko kończyło się żartami i śmiechem.

Podczas wojny abisyńskiej słyszałem studentów afrykańskich, przemawiających w parku. Niektórzy odznaczali się błyskotliwością, swadą i talentem oratorskim, który wywierał wielkie wrążenie. Publiczność składała się nieraz z setek mężczyzn i koblet, a nie jest latwo przemawiać do takiego tłumu na dworze, bez głośników, czasem przez 2 godziny bez przerwy. Podczas wojny domowej w Hiszpanii skwer mówców stał się trybuną dyskusji, będących na poziomie parlamentarnym. Istotnie, ilekroć powstaje międzynarodowy kryzys, politycy uważają za odpowiednie "przyłożyć ucho do ziemi" i przyłączają się chętnie do tłumu słuchaczy na skwerze mówców

Gdy mówca kończy swoją przemowe, otwiera dyskusie. Wtedy musi wykazać swoją umiejętność. Włóczęgi wśród słuchaczy, ludzie, którzy nie wydali może dwóch pensów w c. agu 10 lat ma gazety, mogą żadać takle uprzejmie ułożone pytanie: "Czyż nie jest faktem, panie mówco, że Litwi-

now, sowiecki delegat do Ligi Narodów p.erwszy oświadczył, iż "pokój jest niepodzielny". Za często chodziem do Marble Arch, by tego rodzaju pytanie naprawdę mnie zdziwiło, jak również, wprowadzający w błąd wygląd pytającego. Wiedziałem, że londyńscy włoczędzy spędzają wiele czasu w publicznych czytelniach i mają na zawołanie nadzwyczajny zapas ogólnych wiadomości. Inny znowuż skurczony człowieczek o wygarbowanej i opalonej przez słońce twarzy, zacytował kledyś jednemu mówcy ustęp z Jana Jakuba Rousseau. Mówca, chociaż przygotowany na niejedno, na to właśnie przygotowany nie był i skromnie odstąpił swoje podium małemu włoczędze, który bez wahania wszedł na nie i zaczął wykładać na temat "powrotu do natury" jako jedynego, uniwersalnego leku dla nowoczesnej cywilizacji. Program polityczny tamtego właściwego mówcy zasadzał się na przymusowej nauce do wiaku 21 lat

"Precz z rządem" napisane bywa widocznymi literami kredą na podium innego mówcy. Wyschnięty, trzęsący się mały człowieczek propaguje nowy rodzaj stenografii, który wymyślił i który zaoszczędz by 3 godziny dziennie każdemu piszącemu na maszynie. Jakas Włoszka z falującym biustem i mała znajomościa gramatyki oskarża silnymi słowami diabla; grupa młodych ludzi sto: dookoła i śpiewa "Daisy, Daisy, daj mi odpowiedż"; wysoki, cienki człowiek z długimi, prostymi włosami i z niezwykle miłym wyrazem twarzy, nazywa każdego bratem i mówi o czwartym wymiarze; uprzejmy, dowcipny i nadzwyczajnie wykształcony, a pozbawiony zasad jegomość, w kapeluszu z szerokim rondem, prowadzi w rozmowie swoich słuchaczy na swobodny spacer po całym świecie i jego zagadnieniach, ma-



jąc wyłącznie na celu zabawić siebie innych. Uparty, pewny siebie Szkot, gardzi schodkami i stoi na chwiejnym, przyniesionym przez siebie stołku ("niech mnie diabli wezmą, jeśli stracę 6 pensów na zabawianie gromady półgłówków, którzy nie mają nic innego do roboty, jak stać w koło i słuchać tego co mówi jakiś obcy człow.ek"), ma talent sprowadzania najważniejszych problemów najprostszych zagadnień, które wówczas rozwiązuje. Glębiej w parku, książe Monolulu Indianin, wysoki na 1.90 m — najbardziej znana z wyścigów postać — bystry, inteligentny i rozumny, powiewa chorągiewka ONZ dookoła głowy ozdobionej piórami, na modłę czerwonoskórych. Mówi na sto i więcej tematów i sprawia wszystkim radość, nazywając rzeczy po imieniu (do tego stopnia, że w wielu wypadkach prawo musiało wkroczyć i przypomnieć mu granice wolności słowa),

A wszędzie dookoła stoją mieszkańcy Londynu, poważni, młodzi ludzie, pragnący stawiać pytania, starsi panowie, wyglądający na prawników lub urzędników państwowych śliczne młode panny w najładniejszych świątecznych sukniach; pary, chodzące pod rękę; biednie ubrani mężczyźni i kobiety z niepowodzeniem wypisanym na twarzach; wesołę łobuzy z gotowym żartem dla sprowokowania

mówców; sztywni, młodzi gwardz ści z daszkami czapek nasuniętymi na oczy. Nie brak i niamek pchających ostrożnie wóżki wśród tłumów, ciekawych obcokrajowców, starających się zrozumieć, co znaczą te grzmiące lecz dobroduszne przemowy kolorowych twarzy brytyjskich poddanych, pochodzących z dalekich krajów. Na tej niewielkiej stumetrowej przestrzeni, około dwa lub trzy tysiące ludzi stoi, chodzi, rozmawia słucha, śpiewa, patrzy i dziwi się.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, mówcy obaw ali się, że zbliża się koniec dla Marble Arch. Zaczęly się naloty, wiele bomb padało w Hyde Parku, o jakieś 50 metrów od skweru mówców, całe bloki domów zamie-niały się w zgliszcza. Powstały schrony przeciwlotnicze, głębokie i wąskie szczeliny okopów, wojsko zajmowało coraz wieosj terenu, lecz otoczony balonami, działami przeciwlotniczymi i workami z piaskiem, skwer mówców trwał w czasie wojny nadal. Tłumy, tak samo liczne jak dawniej, (choć tym razem już bez nianiek z wózkami) stały dookoła dyskutując, mówcy tak samo wymowni przepowiadali naprzemian koniec świata i złoty wiek. Stopniowo każdy był trochę gorzej ubrany, lecz skwer mówców stał na wysokości swego zadania i wyszedł z

JOHN SLATER

# Koło dyskusyjne uniwersytetu w Oksfordzie

Charakterystyczną cechą życia angielskiego są liczne kola dyskusyjne, które istnieją dla samej przyjemności rłyskutowania, dla "wentylowania" poglądów i dla wprawiania się w polemice, Koła te wzorują się przeważnie ma parlamencie, toteż nazywają je "parlamentami". Do najważniejszych należą koła dyskusyjne studentów, które zwykle wchodzą w skłąd Bratnich Pomocy. Koło Dyskusyjne Bratniej Pomocy Uniwersytetu w Oksiordzie zalicza się do jednego z najstarszych, a z całą pewnością jest najliczniejszym i najsłynniejszym w Anglii kołem dyskusyjnym.

Koło Dyskusyjne Oskfordu zostało założone w 1823 r. przez małą garstkę studentów. Zainteresowania polityczne wzmogły się podówczas w związku z falą przewrotów i reform społecznych, ogarniających Europę po Rewolucji Francuskiej. W Anglii nastroje reakcyjne i cenzura hamowały swobodne dyskusje. Uniwersytety cierpiały na przestarzały scholastycyzm i zastój. Odnoszono się podejrziwie do zmian politycznych i do nowych poglądów.

Garstka studentów Oksfordu szukała możliwości wypowiedzenia się publicznie, możliwości dyskutowania aktualnych zagadnień bez skrępowania ograniczeniami i zazdrosnym konserwatyzmem starego, osiemnastowiecznego systemu podziału na poszczególne kolegia. Studenci owi ufali, że uda im się wyrwać kolegów z ciasnych "parafii" i że zjednoczą ich w grupę uniwersytocką, zdającą sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za przyszłość narodu i rożparującą czynnie aktualne problemy polityczne.

Początkowo Koło Dyskusyjne musiało zwalczać opozycję starych władz uniwersyteckich. Nową organizację rozbudowali wyłącznie studenci, zdecydowani przełamać cenzurę oficjalnej opinii i zyskać prawo do swobodnej dyskusji na wszelkie tematy. Ostatecznie pokonali wszelkie przeszkody dyscyplinarne i finansowe, zakupili dom, w którym miały się odbywać cotygodniowe zebrania

i wybrali własnych pracowników w sposób demokratyczny, drogą tajnego głosowania.

Pierwszym zakupem Koła był zbiór sprawozdań wszystkich obrad Izby Gmin. Wykazuje to wielkie i bezpośrednie zainteresowanie się studentów życiem politycznym narodu. W 1878 r. wybudowano nową salę posiedzeń, która była najdokładniejszą kopią parlamentu. Po dwóch stronach sali stoją naprzeciw siebie bliżniacze rzędy ław, gdzie zasiadają stronnicy rządu i opozycją; krzesło przewodniczącego mieści się w głębi sali. Wokół sali ciągną się galerie, skąd goście mogą śledzić dyskusję.

Niejednokrotnie do 600 studentów gromadzi się w sali, aby wziąć udział w ważnej dyskusji. W ten sposób zostaje odtworzona atmosfera obrad w Westminsterze, a procedura posiedzeń podkreśla analogię z parlamentem. Nic też dziwnego, że etudent, który czynnie występował w Kole Dyskusyjnym Oksfordu — wybrany na posła do parlamentu, nie czuje się tam obco.

Mimo że początkowo głównym celem Koła była możliwość swobodnego omawiania spraw politycznych i kulturalnych przez studentów uniwersytetu, z biagiem czasu Koło stało się największym klubem studentów w Oksfordzie. Założono bibliotekę, która obecnie poslada 50.000 tomów wszelkiego rodzaju. W gmachu Koła mieszczą się jadalnie, czytelnie i bar. Koło posiada 25.000 członków, rekrutujących się z byłych l obecnych studentów; tych ostatnich jest 1500; stanowią 1/4 ogólnej ilości studentów Oksfordu.

Członkostwo jest oczywiście dobrowolne, otwarte dla każdego, kto wpłaci wkładke, Każdy może natychmiast brać udział w dyskusjach, z chwilą zapisania się do Koła. W 1942 r. wybrano na najwyższe stanowisko w Kole, tj. na stanowisko przewodniczącego, murzyna, komuniste, w dwa lata później wybrano studenta austriackiego, Żyda, uchodżcę przed hitlerowskim terrorem. Przewodniczącymi byli Indianie, Afrykanie i obywatele innych zamorskich

dominiów. Ostatnio wybrano na sekretarza murzyna afrykańskiego. Jeżeli chodzi o poglądy polityczne: z pomiędzy ostatnich trzech przewodniczących, jeden był liberałem, drugi socjalistą, a trzeci konserwaty-

Mimo, że Koło jest klubem towarzyskim wszystkich studentów, którzy chcą do niego należeć, głównym zainteresowaniem świata zewnętrznego cieszy się saia obrad. Słusznie można uważać Koło za szkołę przyszłych polityków. Na ścianach mieszczą się portrety jego członków, którzy później zostali ministrami i premierami. W 1830 r. przewodniczącym Koła został wybrany Gładstone, sześćdziesiąt lat później, kiedy był premierem, wrócił tam jako prelegent. Do postępowych posłów, byłych pracowników Koła, zaliczają się: J. P. Mallalieu, Michał Stewart i C. P. Mayhew. Dwaj ostatni należą do najmłodszych członków obecnego rządu. J. B. S. Haldane, wybitny naukowiec i pisarz, jest również byłym pracownikiem Koła.

Członkowie Koła nabierają cennych dlą demokracji doświadczeń w dwojaki sposób: przez mówienie na obradach i przez branie udziału w administracji wszystkich działów Koła: działu finansowego, sekretariatu, czytelni, a nawet kuchni. Koło czerpie dochody wyłącznie z wpisów i jest instytucją całkowicie niezależną od rządu lub władz uniwersyteckich.

W czasie cotygodniowych posiedzeń istnieje tzw. "czas interpelacji"; każdy członek ma prawo zapytać pracowników Koła, na co zużyto pieniądze, i może podać własne propozycje w sprawie jego działalności. Są to t. zw. "sprawy prywatne" Koła. Zwykle same obrady tyczą jaklegoś aktualnego tematu polityczący. Niejednokrotnie omawia się politykę rządu; mówcy bronią jej, lub ją ganią. Dyskutuje się też sprawy kulturalne i artystyczne: wychowanie, nauka, filmy — wszystko to wchodzi w zakres dyskusji Koła.

Czasem Koło zaprasza do Oksfordu

wyblinych mężów stanu. Przemawiali tam Lloyd George, Winston Churchill i Herbert Morrison. Po obradach członkowie głosują, a wynik zostaje ogłoszony w prasie.

Obecnie większość członków Koła rekrutuje się z byłych wojskowych, którzy walczyli na różnych frontach świata. Wiek ich i doświadczenie przyczynia się do powagi dyskusji i odpowiedzialności decyzji.

Koło rozwinęło się ogromnie od czasu swych narodzin. W przeszłości zarzucano mu, że jest snobistyczną kliką, arystokratycznym "spiskiem" grupą nieodpowiedzialnych studen-tów, nadużywających swobody i zaufania, pokładanych w nich przez na-ród. Obecnie jednak charakter życia uniwersyteckiego zmienia się. Coraz więcej studentów otrzymuje stypen-dia państwowe, a w Kole odczuwa się napływ nowych ludzi. Obrady nigdy nie były tak ożywione: zapał do dyskusji i do poważnych, dociekliwych dysput na tematy, tyczące ogólnoświatowych problemów — jest pokrzepiającym znakiem w dzisiej-szym, skołatanym świecie. Pozatym debaty z wielkim zainteresowaniem śledzi bardzo krytyczne audytorium: galerie dla publiczności przepełnione są zawsze widzami. Prasa krajowa pisze o Kole jako o pożytecznym symptomie poglądów dzisiejszej mło-

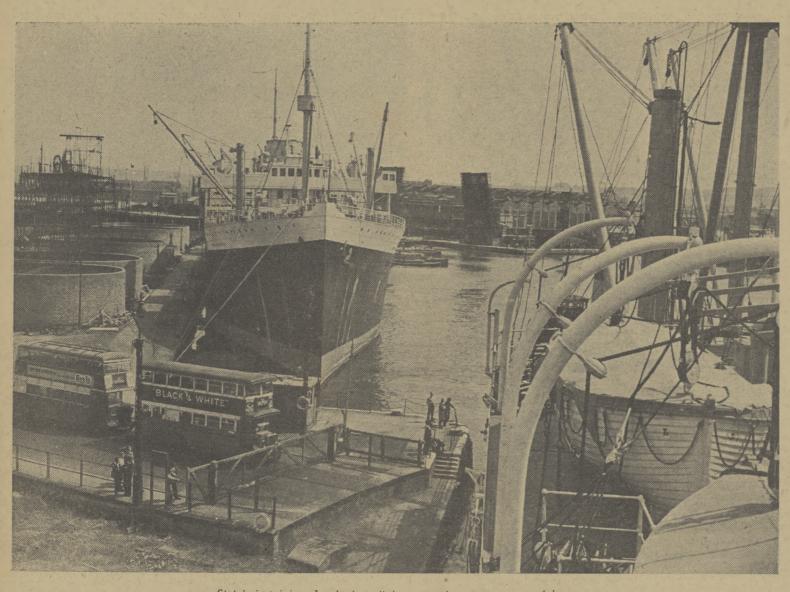
BIULETYNY W JĘZYKU POL-SKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali 1796, 456 49,59; 41,21 m.

14.30-14.45 na fali 1796, 456 41.21, 31.17, 25.15 m

19,30—20,00 na fali 456; 40,98; 31,17; 25,42 m.

22,30—23,00 na fali: 456; 40,98; 31.17 m.



Statek jest już w Londynie; mijają go znajome, czerwone autobusy.

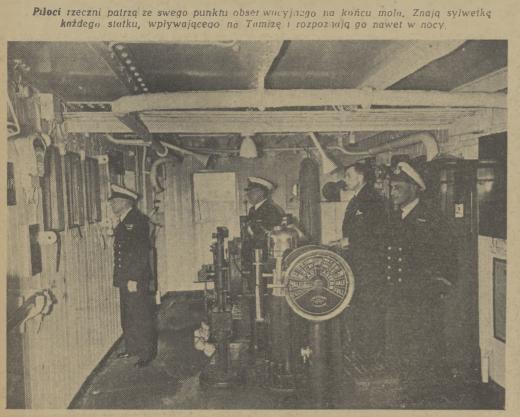
TATEK motorowy Degeado (10 tysięcy ton), który ma przybyć z Brazylii, jest jednym z wielu transportowców, które nieustannie przywożą żywność do Anglii i wywożą towary, którymi za nią płacimy.

Na statku znajduje się ilość mięsa, którą można zaspokoić nasze krajowe potrzeby przez blisko trzy dni. Degeado przywozi również pomarańcze, które szczególnie dla dzieci są koniecznym warunkiem zdrowia. Wkutek ograniczonej ilości miejsca i pieniędzy statek nie zabiera artykułów, bez których możemy się obejść. Kursuje punktualnie jak zega-

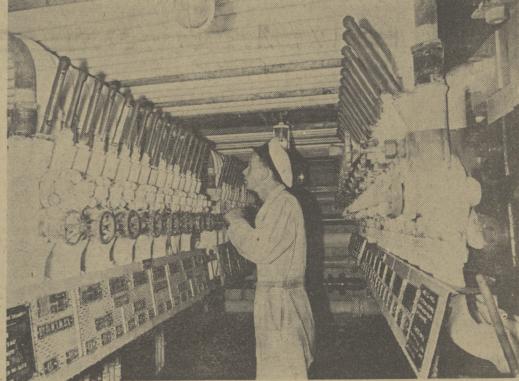


# SAMOCHODY

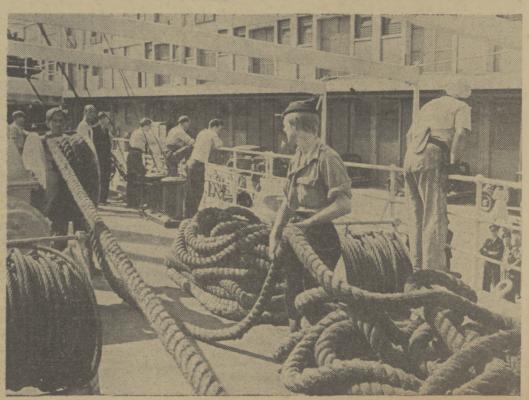




Na zatłoczonych szlakach wodnych dyscypli na na pokładzie, zawsze sprężysta, jest tetaz tym burdziej potrzebna. W głębi — kapitan A. U. Anderson nie schodzi z posterunku;



Statki przewożące mięso zaopatrzone są w specjalne chłodnie.



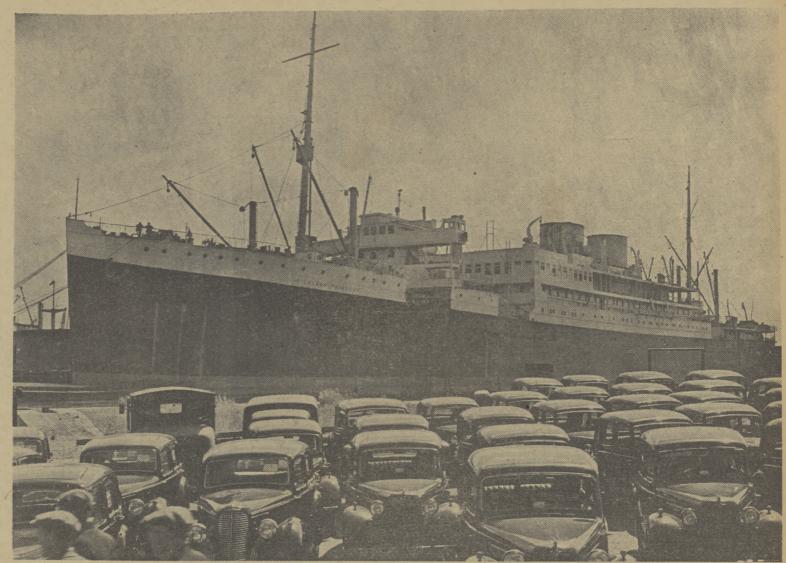
Zwijanie lin.

rek; porty, do których zawija, mogą się zmieniać, ale trasa jest zawsze ta sama.

Zatłoczone rzeki i wąskie kanały, nieumiejętna nawigacja "tamtych niedołęgów" stwarzają różne kłopoty. Jedno falszywe posunięcie w czasie przebywania Tamizy koło Londyna może spowodować nieszczęście. Marynarz woli pełne morze!

Dzień za dniem wielkie statki przypływają i odpływają. Zła pogoda może zwolnić ich bieg, mgła może je całkiem zatrzymać. Ale nie ma prawie godziny, w której nie byłoby ruchu na rzece.





Mięso za samochody. W. Brytania używalaby chętnie tych samochodów, ale potrzebuje mięsa. Wyrób ich trwał bardzo długo — a zakupiony za nie transport mięsa wystarczy na niecałe trzy dni.

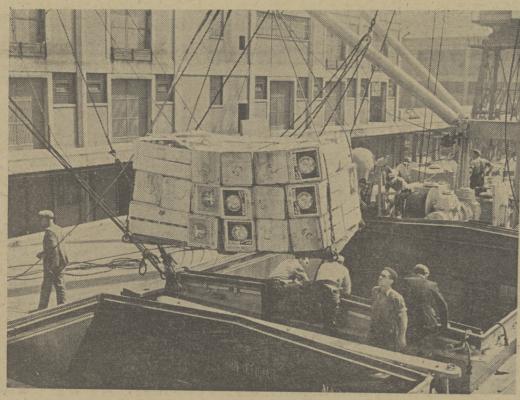
# ZA

# MI

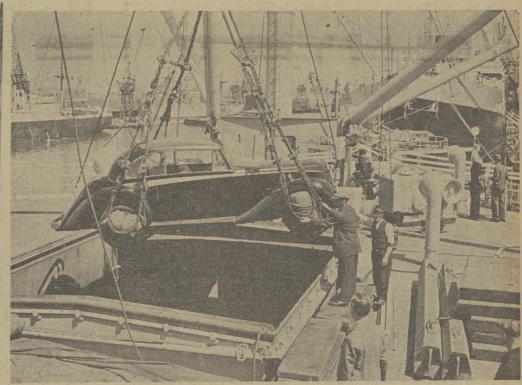




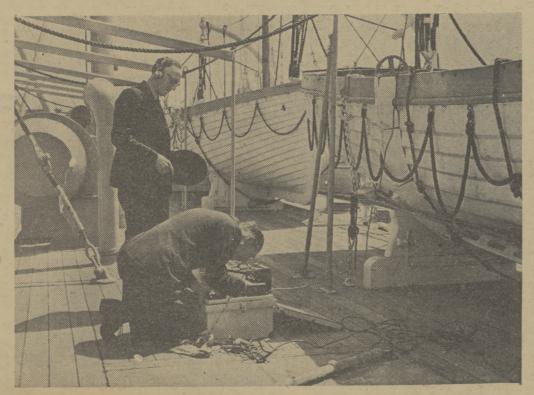




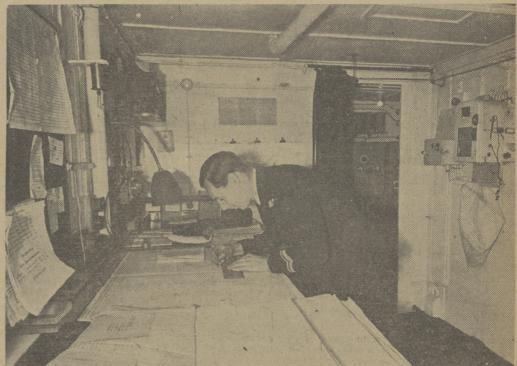
Robotnicy dokowi wyładowują z okrętu skrzynie z pomarańczami



Ostrożnie spuszcza się samochód, wartości 1.000  $\pmb{\pounds}$ , do luku.



Sprawdzanie aparatu radiowego lodzi ratunkowej.



Ostatnią czynnością przed wypłynięciem jest przygotowanie na mapie drogł przez Tamizę i Kanał.



DR K, Z, BRWINOW. Idac 2a przykładem innych czytelników i za apelem Sz. Redakcji pozwalam sobie poruszyć pewną właściwość lekcji angielskiego ogłaszanych w Głosle Anglii, która mnie już od dłuższego czasu uderza. Chodzi mianowicie o zbyt zdaniem moim wielką "wolność" tłumaczenia. Np. z lekcji 74 "We'll see you later - spotkamy się póżniej'. Godzę się, że tekst polski ma wskazać, iż taką myśl można wyrazić także wymienionym tekstem angielskim. Ale "to see" znaczy w pier-szym rzędzie "widzieć". I sądzę, że conajmniej w nawiesie należaloby to zaznaczyć. Przykładów takich jest więcej, ale ograniczam się do niniejszego choć mógłbym zacytować z tej samej lekcji inne np. "Yes, we'll have come too'. Tak, my się też napijemy". Celem mego pisma jest nie otrzymanie wyjaśnienia, tylko prośba o tłumaczenie wierniejsze, obok stosowanego, któremu nie czynię żadnego zarzutu zresztą.

Dziękujemy za ciekawą krytykę i poruszenie problemu, który dla nas samych jest też raczej trudny. Staramy się dawać tłumaczenia możliwie wierne, możliwie jednak także poprawne, oraz dać czytelnikowi pojęcie laki zwrot polski zastępuje dane wyrażenie angielskie. Anglik powlada "see vou later" tam, gdzie Polak powie "spotkamy się później" na przyklad. Ponieważ zamieszczanie w nawiaste tekstu dosłownego przedłuża polską część lekcji kosztem anglelskiej, sadzimy, że jeśli chodzi o wyrażenia bardzo często już powtarzane l tłumaczone przedtem dosłownie -mozna nawias taki opuścić.

Co do zacytowanego przez Pana zdania: ,yes we'll have some too" to radzibyśmy wiedzieć jaką poprawną wersję polską podałby Pan w miejsce użytej przez nas: "tak my się też napliemy".

Z. B. SKARŻYSKO. Ponieważ ja i moja małżonka jesteśmy wielkimi sympatykami angielskiej rodziny królewskiej, interesuje nas jej życie prywatne i publiczne. Wiem, że, są spe-cjalno publikacje, które informują i podają szczegóły z życia pary królewskiej i księżniczek. Bylbym bardzo wdzięczny za przystanie mi tytułu takiej publikacji i wskazanie sposobu jej uzyskama.

Ostatnio ukazała się ciekawa bio-grafia księżniczki Elżbiety pt. Princess Elisabeth, przez Dermot Morrah, wyd. Odhams. Starać się o jej uzyskanie można za pośrednictwem Czytelnika lub Trzaski i Everla, tak jak to ma miejsce z wszelkimi publikacjami angielskimi. Dz!ękujemy za cenne uwagi o naszym piśmie, które 🚪 postaramy się w miarę możności wykorzystać.

# English without lears

## Lekcja osiemdziesiąta piąta

(Tranemisja 16 października 1947)

MRS. BROWN JOINS THE WOMEN'S INSTITUTE

MRS. BROWN: Oh, George, you just can't imagine what a difference it makes having Mrs. Jones each

MR. BROWN: Oh yes I can, my dear. You've had far too much to do for a long time, and now I hope you'll be able to have a bit of a rest.

MRS. BROWN: I'm not sure that it's a rest that I want, George.

MR. BROWN: Oh?

MRS. BROWN: No—I think it's a change that I want more than anything. Mrs. Smith and I went along to the October meeting of the Southwood Women's Institute this afternoon.

MR. BROWN: I didn't know you were a member of the Women's Institute, Margaret.

MRS. BROWN: I wasn't-but I am now! I've always wented to belong but I've never had time before.

MR. BROWN: What do they do exactly? I mean besides making jam and bottling fruit? I know they do that because I've seen their products on sale in the shops,

MRS. BROWN: That was really their war work. But jam-making and cookery in general is only a very small part of their activities George, there's to be a Christmas play, and I think I'm going to take part in itl

MR. BROWN: Good gracious, Margaretl I didn't know you were interested in amateur dramatic shows!

MRS. BROWN: I've got rather a nice part. You see, they wanted so-meone who could sing, and—well, before I knew what had happened they'd roped me in.

MR. BROWN: The proceeds are to go to charity, I suppose?

MRS. BROWN: No-the Women's Inetitutes are starting their own college Denman College it's called-and the local branches are all going to get up shows and things to raise money to help. It's a won-derful idea—I think I'd rather like to go there later on for a short course.

MR. BROWN: It sounds a good schome, anyway.

MRS. L.OWN: Besides the Christmas play, we're also going to hold a whist drive in January, and then next month there's to be a jumble sale. I've promised to help with that-I'm going to look after the hat stall.

MR. BROWN: The hat stall, Margaret? Well-you can give them that brown halo hat of yours, I've al-

PANI EROWN ZAPISUJE SIE DO INSTYTUTU DLA KOEIET

PANI BROWN: Jerzy, wcale nie mo-żesz gobie wyobrazić, jaką różnicę sprawia to, że pani Jones przychodzi codziennie.

PAN BROWN: O tak, moge, moja droga. Miałaś o wiele za dużo roboty przez długi czas, a teraz mam nadzieję, że będziesz miała trochę od-

PANI BROWN: Nie Jestem pewna, że odpoczynek jest tym, co mi jest po-

PAN BROWN: A?

PANI BROWN: Nie; myślę, że potrzebuję zmiany bardziej, niż cze-gokolwiek. Pani Smith i ja posztyśmy razem na październikowe zebranie Instytutu dla kobiet w Southwood, dziś po południu.

PAN BROWN: wiedziałem, że jesteś członkieri instytutu dla kobiet, Malgorzato.

PANI BROWN: Nie byłam, ale jestem teraz. Zawsze chciałam należeć, ale nigdy przedtem nie mialam czasu.

PAN BROWN: Co tam robia, właściwie? Chce powiedzieć: oprócz robienia marmolady i konserwowania owoców? Wiem, że robią to, ponieważ widziałem ich przetwory wy-

stawione na sprzedaż w sklepach. PANI BROWN: To była naprawde ich praca wojenna. Ale robienie marmolad i gotowanie w ogólo jest tylko bardzo malą częścią ich czynności - Jerzy, ma być przedstawienle gwiazdkowe i zdaje mi się, że będę w nim brała udział!

PAN BROWN: Boże drogi. Malgorzatol Nie wiedziałem, że interesujesz się amatorskimi przedstawieniami!

PANI BROWN: Dostałam dosyć przy jemną rolę. Widzisz, potrzebowali kogoś, kto umie śpiewać i - no, zanim wiedziałam, co się stało, wciągnęli mnie.

PAN BROWN: Dochód przeznaczy się na dobroczymność, przypuszczam?

PANI BROWN: Nie - Instytut dla kobiet organizuje własną wyższą szkolę — nazywa się Denman College i miejscowe filie będą wszystkie urządzać przedstawienia i inne rzeczy, żeby zdobyć pieniądze, by pomóc Instytutowi. Jest to wspa-niały pomysł, Myślę, że lubiłabym chodzić tam później na krótki kurs. PAN BROWN: Wydaje się to dobrym

planem, w każdym razie. PANI BROWN: Oprocz przedstawienla na gwiazdkę, urządzimy kon-

kurs gry w wista w styczniu, a potem w następnym miestach ma być loteria fantowa. Obiecalam, że pomogę w tym, że będę miala pod

opieką stoisko z kapeluszami. PAN BROWN: Stoisko z kapeluszami, Małgorzato? No, możesz im dać ten twój brązowy kapelusz z aureolą,

ways hated it. A hat stall indeed; and I thought you were going to have a rest.

MRS. EROWN: And, oh-George.

MR. BROWN: I never quite trust you when you use that tone of voice, Margaret, you generally keep it for asking me to do some-thing I shan't like!

MRS. BROWN: I'm going to ask you to get your own meal for one night each week. I'll leave it all ready. Would you mind very

MR. BROWN: Of course not, my dear-you know that. But what are you going to do?

MRS. BROWN: I'm not quite sure myself yet. You see-there's dressmaking, toy-making, and glove-making. Then there's upholstery and spinning and weaving, too. I think I'd like that, although toymaking would be great fun, too-(Sighs) but I suppose glove-making or upholstery would be more use-

MR. BROWN: But how exactly are you going to do all this, Marga-

MRS. BROWN: Oh, at the Women's Institute classes, George—I want to learn something new. I thought I'd explained that I want a new

MR. BROWN: I believe they get very good people to take those classes, I remember seeing exhibition once of Women's Institute handicraft work-they have a very high standard. Well, my dear-good luck to you!

zawsze go niecierpialem. Stoisko z kapeluszami, rzeczywiście; a myślałem, że będziesz mieć trochę odpoczynku.

PANI BROWN: I \_ ach, Jerzy.

PAN BROWN: Nigdy całkiem ci nię ufam, kiedy używasz tego tonu giosu, Malgorzato, zwykle rezerwujesz go dla proszenia mnie o zrobienię czegoś, czego nie będę lubil.

PANI BROWN: Bede cie prosić, że byś sobie sam przygotowywał po silek wieczorny raz w tygodniu Wszystko zostawie przygotowane. Czy byłbyś bardzo niezadowolony:

PAN BROWN: Naturalnie że nie, moja droga. Wiesz o tym. Ale co ty będziosz robić?

PANI BROWN: Nie jestem jeszczę całkiem pewna. Widziez, jest krawiectwo, zabawkarstwo i rękawicznictwo, tapicerstwo i przędzenie i tkanie także. Myśle, że lubilabym to, chociaż zabawkarstwo byłoby bardzo zabawne także (wzdycha) — ale przypuszczam, że rekawicznictwo albo tapicerstwo byloby bar dziej pożyteczne.

PAN BROWN: Ale jak właściwie będziesz to wszystko robić, Malgo-

PANI BROWN: O, na kursach Instytutu kobiecego, Jerzy, chcę neu-czyć się czegoś nowego. Zdawało mi się, że wythumaczyłam (ci), że chciałabym mieć nowego "konika"

PAN BROWN: Sądzę, że proszą bardzo dobrych fachowców do prowadzenia tych kursów. Pamiętam, że widziałem kiedyś wystawę prac ręcznych, wykonanych przez Instytut dla kobiet, stoja na bardzo wysokim poziomie. No, moja droga życzę ci powodzenial

## FACTS AND ANECDOTES

NOT RATIONED HERE

The English - comments the Hamilton Spectator editorially, know how to make tea, and what it does for you.

Seven cups of it wake you up in the morning; nine cups will put you to sleep at night. If you are hot, tea will cool you off, and if you are cold, it will warm you up.

If you take it in the middle of the morning it will stimulate you for fur-ther work; if you drink it in the afternoon it will relax you for further thought. Then of course, you should drink lots of it in off hours. The test of good tea is simple. If a spoon stands up in it then it is strong enough, if the spoon starts to wobble it is a feeble makeshift. We found that out in England!

Democritus, the philosopher, and Alexander the Great were buried in honey and the kings of Scythia in beeswax.

TUTAJ BEZ KARTEK

Anglicy - objaśnia redakcja Hamilton Spectator - wiedzą, jak robić herbate i jak ona na ciebie działa.

Siedem szklanek obudzi cię z rana; dziewięć szklanek uśpi cię z wieczora. Gdy cl goraco, herbata cię ochłodzi, gdy ci zimno, rozgrzeje cię.

Jeśli wypijesz ją w środku przedpołudnia, doda ci bodźca do dalszej pracy. Jeśli napijesz się jej po po-łudniu, da ci wytchnienie (potrzebne) do dalszych myśli. Poza tym, naturalnie, musisz pić ją masami w wolnych godzinach. Wypróbowanie dobrej herbaty jest proste. Jeżeli łyżka staje w niej, wtedy jest dość mocna; jeżeli łyżka zacznie się chwiać jest nedzną namiastką. Odkryliśmy to

MIÓD

Demokryt-filozof i Aleksander Wielki byli pochowani w miodzie a królowie Scythii w wosku pszczelim.

T. O. BEACHCROFT

## Gdy rodzice zostaną sami

- Tim, Tim - chodźże otworzyć |

bramel Pani Marsha'll stanela we drzwiach i rozejrzała się po podwórzu. Tima ani śladu — ani śladu żywej istoty: szary zmierzch marcowy, przenikli-wy wiatr rozrzuca słomę po klepisku: psy kury, kaczki, nawet wróble, znalazły sobie jakieś schronienie. Pani Marshall otulita się welnianą

chustka i ruszyła przez podwórze. Jest to niska, krępa, siwowłosa kobiecina ,troche pochylona pod brzemieniem ciężkiej pracy i 55-clu lat, które przeżyła, mimo to jest bardzo czynna, a mile jej oczy pelne są blasku.

7 wysilkiem otworzyła ciężką brame, pocparla skizydla kamleniem i czym prędzej wróciła do cieplego, zacisznego domu.

Przy wejściu oczekiwał ją najstarszy syn, Harry.

— Mama zaziębi się na śmierć — powiedział — jak będzie tak wybie-gała na dwór — czemuż ten Tim nie pilnuje bramy.

- Nie ma Tima - odrzekła pani Marshall - a wiesz dobrze, że ojciec nie lubi podjeżdżać do zamkniętej bramy. Drażni go to.

Weszli do kuchnii ogień tam huczał pod blachą, Harry usladł kolo pieca i zapalił fajkę.

- No - zaczął - byłbym to zrobił za mamę, gdybym był wiedział, że tak bardzo na tym zależy - moim adaniem mama zanadio ojca rozpieszcza. Mówił zozważnie, puszczając cd czasu do czasu kląb dymu z fajki. - Przecież otwarcie bramy, to zno-

wu nic takiego - odpowiedziała matka — wiesz, że ojciec nie cierpi wysiadać z bryczki i sam ją otwierać.

— Wiem — mruknął Harry zwłaszcza w dzień targowy, kiedy mu

to dość trudno przychodzi. — Proszą cię Harry, nie zaczynaji Ojciec nigdy nie pił i nie plje tyle, by mu to mogło zaszkodzić

- Nie, nie - odciął Harry - tyle tylko, by nabrać "dobrego humoru"! Zawsze, od czasu jak go pamiętam, wraca z jarmarku w tym samym humorze, tylko trudno nazwać go do-

Pani Marshall spojrzala na syna. Był to wysoki, trochę ciężki, trzydziestoletni mężczyzna, mówił powoli i zaweze dobitnie wyrażał to, co miał na myśli. - Już ty nie sądź własnego ojca -

powiedziała.

- Jak się ożenie z Klarą, mam nadzieję, że będę dla niej trochę u-przejmiejszy, niż ojciec dla mamy — upierał się Harry. — Ach, tak mówlsz teraz, ale u-

przejmość, to nie wszystko, czego się oczekuje od męża.

Harry zamilki i uśmiechnął się do

slebie, zapatrzony w ogleń, a matka spostrzegła, że jest nadal przekonany o swej słuszności.

- Marcin był dziś w mieście samo. chodem — ciagnal dalej Harry — i mówił mi, że ojciec wspaniale sprze-

dał jalówki — osiągnął na licytacji najlepszą cenę z całego roku. Ciekawym, czemu ojciec nie kupi sobie 6a-mochodu — ta jego bryczka wydaje się jakaś przestarzała.

· Nie możesz się spodziewać, by ościec w swoim wieku zmienił coś, do czego się od lat przyzwyczaił. Ale oto i on, już wrócił; szczęście, że otworzyłam tę bramę. W chwili, kiedy mówiła, John Mar-

shall zajechał przed dom bryczką, zaoną w cilnego, gniadego k

- Gdzież do diabła podział się ten stary cymbał! Czy mam tu przez calą noc stać i wydzierać się, zanim się ktoś zjawi i odbierze mi konia? Hej tam, Tim, Joe, Harry!
Pani Marchall wybiegla na podwó-

rze, zapominając o chustce, a pan Marshall na pół wylazł, na pół wypadł z bryczki i zatupał, by rozpro-stować zmarznięte nogi. Był to wysoki, chudy człowiek, miał rude włosy i ruda brode, która doprowadzał do porządku tylko w razie jakiejś znacznej uroczystości rodzinnej. Twarz miał prawie tak czerwoną jak zarost, z którego wyzierały gniewne, niebie-

- Gdzież ten cymbał, Tim - mówił do żony — właśnie w chwili, kiedy go potrzeba, zabiera się i znikal

Pan Marshall wezedł do domu wciąż jeszcze mamrocząc ze złością — po chwili zjawił się Tim i zajął się ko-niem, a pani Marshall podążyła za mężem do domu.

- Przepraszam cię - odezwała się - posiałam Tima do piwnicy, by noprzewracał te sery, takie są clęż-

- Zawsze to samo z matka zwrócił się Marshall do syna - ile razy czegoś mi potrzeba — zawsze

sery — sery — sery! — Przepraszam cię John, doprawdy — ale wróciłeś dziś wcześniej, niż

Marshall spojizal na żone ze zło-

— Wcześniej? — powiedział więc będziecie mi przepisywac, o której godzinie wolno mi wracać do własnego domu, co?

— Sladaj tata — powiedziała pani Marshall i łagodnie podsunęła mu krzesło. Usiadł mrucząc. Na dworze tymczasem ściemniło się, w kuchni nie zapalono jeszcze lampy i oświecona płomieniem z pieca wyglądała

cieplo i przytulnie. - Siadż sobie i zagrzej się, a Mil-Lie zaraz ci poda gorącej herbaty.

Odwrócił się na krześle, by przyj-rzeć się czarnowłosej iziewczynie. która właśnie nakrywała do stolu.

- Zeby mi herbata była mocna, slyszysz, Millie, Tak, proszę pana.
Odpowiadajże dziewczyno, jak

sie pytam! Tak jest - szybko odrzekła Millie - ugotuję też panu jajko,

- Ugotuj się sama - burknął Marshall — i spiesz się. - Dobrze dobrze - mówi Millie -

na miękko czy na twardo? Pau Marshall obrócił sie na krzesie i spiorunował wzrokiem służącą. Byla w domu od niedawna, drobna, iadna i pelna życia. Syknął głośno.

- Tylko bez impertynencji, jeśli mi się będziesz stawiać, wylecisz z domu, jak z procy.

Millie zamilkła i nikt się już nie śniał odezwać. Po chwili służąca podała Marshal-

lowi dużą filiżankę harbaty. - Ha odsapnął z upodobaniem — herbata była mocna i gorąca, taka właśnie, za jaką przepadał. Westchnął i wy-ciągnął ciężko obute nogi do ognia, wkrótce pani Marshall przyniosła naftową lampę i Marshall przysunął się do stolu, by spożyć smaczny positek, jaja, boczek, chleb, masło, domową konfiturę i dużo mocnej, gorącej her-

baty.

— Więc — odezwał się wreszcię Harry jakze poszty te jalów Marnie - odpowiedział Mar-

shail - cena, którą teraz płacą, nie warta całego zachodu — pamiętam czasy, kiedy byłbym dostał cztery razy tyle za takie pierwszorzędne by-

Pani Marshall spojrzała na syne i uśmiechnęla się. — Takie ładne ja-łówki — powiedziała — ileż ci zaplacili, John, co?

— Nie bądź taka ciekawa — kto

nie zadaje pytań, ten nie bywa okłamywany. - No dobrze, zachowaj wiadomość

dla siebie, tak się tylko pytałam. Tylko się pytała, to dobie –
 zaśmiał się Marshall i napchał tytoniu do fajki.

- Jak sobie chcesz - powiedziała pani Marshall. — Cieszę się, że cię to bawi — muszę teraz zapakować jaja; czy Millie możo uprzątać ze stolu?

Marshall skingl glowa, przysunal się do ognia i z lubością zaciągnął się fajką. Gdy Mille zabrała naczynia i zamknęła drzwi za sobą, zwrócił się do syna: — podoba mi się ta mała Millie - powiedział.

Harry ze zdziwieniem spojrzał na ojca.

(C. d. n.)

## Wśród książek

# LITERACKI KRAJOBRAZ INDII

NAŁ już przeszło rok od czasu, kiedy wsiadłem do samolotu w Karachi, a w dwa dni później byłem zmowu w Anglii; mimo to łapię Spostrzegam również, że znajomi --dowiadujący się, że spędziłem trzy miesiące na podróżowaniu po Indiach — nastawiają uszu i zasypują mnie pytaniami. Zdaje mi się, że na niektóre z nich potrafilbym odpowie-

Przenosząc się z miejsca na miejsce z Karachi do Delhi, z Delhi do Jai-puru, do Bikarmeru, Bombaju, Allahabadu, Benares i wiedu innych miast, najwięcej czasu i uwagi poświęciłem przypatrywaniu się literackiemu krajobrazowi Indii. Wszechindyjska centrala międzynarodowego P.E.N. Klubu zorganizowała zjazd w Jaipur, tej zachwycającej miejscowości, którą wspominam, jak miasto z bajki — miasto o szerokich ulicach i koralowych domach, pełne golębi, pawi i majestatycznych słoni,

Podczas zjazdu nawiazałem kontakt z m. w. 200 literatami, z których wielu poprzepnio nie znałem; inni mają ustalong sławe. Premier Jaipuru, Sir Mirza Ismail, nie skapił P.E.N. Klubowi swej pomocy, toteż przyjęto nas niestychanie gościnnie i sprawnie. Zjazd był dla mnie niezwykle interesujący; zapoznalem się z ważnym odcinkiem hinduskiego świata literackiego.

Fakt, że wszyscy mówili po angielsku, był ułatwieniem nie tylko dla mnie — literaci hinduscy, gdyby nie angielski, byliby z trudem tylko mogli ze sobą rozmawiać – w Jaipur zgromadzili się bowiem pisarze, wyrazający się w 16-tu co najmniej językach: assam, bengali, gujarati, hin. duski, kannadan, maithili malajski, marathi, oriva, pendzab, sanksryt, sindhi, tamil, telegu i ordu.

Podczas trzydniowego zjazdu usły-szeliśmy krótkie referaty o literaturze tych języków i zdołaliśmy sobie wyrobić jakie takie pojęcie o rozległo-ści skomplikowanego życia kultural-nego w Indiach. Nie będę tu udawał, że zachowałem w pamięci szczególowy obraz, zestawiony z tych wszystkich informacji, których tak hojnie nam dostarczono, ale przekonałem się w każdym razie (a bez bytności w Jaipur nie było by to możliwe), że na całym obszarze Indii literatura krzewi sie bardzo bujnie.

Na jeden dział liberatury hinduskiej potrafilem sobie wyrobić własny pogląd - chodzi oczywiście o książki, napisane w języku angielskim. Słyszařem bardzo dużo utworów poetyckich, z których niejeden został odczytany przez samego autora; wielu z tych autorów ma niewątpliwie duży talent; bo nie mówię tu o tak uznamych poe-tach, jak Sarojini Naldu czy Aurobindo, których dzieła nie potrzebuja już żadnej reklamy. Mówie natomiast o młodych — najlepszymi z nich — moim zdaniem - są poeci, którzy zdając sobie sprawę z prądów, nurtujących poczję angielską, umieją mimo to zachować wyraźny posmak hinduski nie tylko w doborze tematu ale i w formie, w jaka temat oblekają,

Wiele doskonałych wierszy zawiera antologia, wydana przez V. N. Bhu-sana p. t. "The Peacock Lute" (Luthia pawia). Ten sum wydawca przygotował również zbiór prozy angielskiej, pisanej przez hinduskich autorów p. t. "The moving finger".

Podróżując z miasta do miasta, wyglaszając referaty na rozmatych uniwersytetach, wszędzie z radościa natrafialem na ludzi, studiujących język angielski. Polityka nie leży w zakresie moich zainteresowań, toteż rzadko kiedy wpadałem w wir dyskusji politycznych, wszędzie za to spotykałem bystrych, młodych ludzi, ciekawych wszystkiego, co mogłem powiedzieć o nowych kierunkach literatury amgielskiej, chętnych do dyskusji na każdy temat i weale nie gotowych, by uznać bezkrytycznie moje zdanie. slychana uprzejmością; wspomnienie ich przyjacielskiego i gościnnego stosunku do mnie, jako przedstawiciela starszego pokolenia Anglików, jest je-dnym z najmilszych z tej całej, tak przyjemnej podróży.

Ogromnie mi się podobał charakterystyczny zwyczał indyjskiego życia liberackiego tzw. "mushaira". Mushaira jest to zebranie, na którym czytuje się utwory poetyckie. Analogiczne zebrania odbywają się u nas w Anglii i nawet sa obecnie dość częste i modne, ale trudno je porównać z hinduska "mushaira". Zaraz na trzeci dzień mego pobytu w Indiach, zaprowadzono mnie na takie zebranie w Delhi i odrazu utegłem urokowi tego zwyczaju, mimo że nie zrozumiałem ani słowa z utworów, odczytanych przez autorów w nastroju pełnym powagi i skupienia. Miło było przede wszystkim znaleźć się w towarzystwie poe-

tów. Posadzono mnie ma ziemi, na modłe indyjska z oparciem o jedwabną poduszkę, a pani domu podała mi orzechy "betel", w których nie mo-głem, mimo na lepszej chęci, zasmakować. Koło mnie siedział Ahmed Ali i szybko objaśnił mi treść niektórych poematów - ale technika czytania interesowala mnie o wiele bardziej od tresci. W Anglii bowiem czytamy albo recytujemy poezję, ale z wyjatkiem czytania chóralnego, nie stosujemy "intonowania" wierszy,

Na przyszłość hinduskiej literatury zapatruje sie optymistycznie. Kraj z tak romantyczną i różnorodną prze szłością znajdujący się obeonie w tak dramatycznym, pełnym ważnych zdarzeń połczeniu, powinien dostarczyć wielkiej literatury o znaczeniu światowym. Jestem pewien, że tak się

Herman Ould, sekretarz P.E.N. Klubu

# MISJA PALESTYŃSKA

"Misja palestyńska" Richard Crossman M. P. (wyd, Hamish Hamilton).

Trudno jest napisać dobrą książkę o Palestynie. Richard Crossman, który właśnie napisał jedną z nich, tłumaczy - dlaczego. Lecąc wysoko pomad falistą powierzchnią morza Śródziemnego jako członek zeszlorocznej komisji anglo-amerykańskiej dla badania spraw Palestyny, rozmyśla, że jeden umysł ludzki nie jest w stanie objąć wszystkich przejawów tamtejszego życia.

"Z chwilą przybycia do Kairu nie chce się wprost wierzyć, że Europa z 1946 r. jest czymś realnym. To stanowi całą trudność naszego zadania. Staramy się połączyć pięć różnych światów w jednym rozwiązaniu: Waszyngton, Londyn, Wiedeń, Kair. Jerozolima. Tego nie można dokonać".

Pomimo to autor potrafil wymienić prawie wszystkie najważniejsze ele-menty problemu. Niektórzy krytycy mogą mu zarzucić, że za dużo miej-sca poświęca sprawie żydowskiej, a za mało arabskiej. Na to jest oda za mało arabskiej. Na to gest oupowiedź, że poszukiwanie bezpieczeństwa przez Żydów ma niezliczoną
ilość rozgałęzień, podczas gdy sprawa Arabów jest prosta i można ją
ująć w jedno zdanie. "Jakim prawem
tylko nas niepokoicie inwazją Żydów, niepożądanych w calym świecie?".

Tego rodzaju braki książki wynagrodzone są jednak dwoma wielkimi zaletami, z których jedna będzie posiadała wartość dla nowicjusza, a druga dla eksperta. Nowicjuszowi spodoba się stosumek, jaki udało się autorowi nawiązać z czytelnikiem; autor prowadzi go krok za krokiem przez całą swoją odkrywczą podróż. Przybywając do każdej stolicy w stanie ignorancji, czytelnik opuszcza ją pe-

łen nowych wrażeń i myśli. W pewnej chwili orientuje się, że czyta książkę z wielkim zainteresowaniem, czy też \_ jak kto woli \_ z milą swobodą kształtowania własnych wniosków do czasu zakończenia podróży i powzięcia decyzji przez komisję. Dla eksperta, teren podróży jest oczywi-



ście znany, lecz niektóre komentarze w sprawach wszechstronnie już obgadanych są całkiem nowe. Trudno zna-leźć lepszą analizę różnicy, jaka istnieje pomiędzy amerykańskim i angielskim podejściem do zagadnienia. Trudno znaležć lepsze informacje o nastrojach i poglądach Żydów, pozostałych w Europie.

Z obserwacji R. Crossmana wynikają pewne nieuniknione fakty. Jednym z nich jest płonność nadziei, że z chwila odejścia Hitlera, resztki Żydów europejskich osiedlą się w swych dawniejszych miejscach zamieszkania. Większość chce uciec z miejsca katastrofy. Drugim faktem jest, że Żydzi palestyńscy są teraz narodem, skonsolidowanym przeciwnościami ostatnich 15 \lat, gotowym i zdolnym do walki o prawa narodowe. Po trzecie, wszyscy Żydzi nie mogą udać sie do Palestyny, nawet gdyby tego chcieli. Po czwarte, syjoniści nigdy nie zechcą uznać ograniczeń emigracyjnych do Palestyny do czasu, aż nie staną się odpowiedzialni za polityczny i gospodarczy byt kraju. To ostatnie, jak słusznie twierdzi Crossman, jest głównym argumentem na korzyść podziału Palestyny. Dziwne, że w świetle tego, co podaje, żaden z członków komisji nie zgadzał się z nim. Ale podział nie jest idealnym rozwiązaniem sytuacji.

Najciekawsze ustępy tej glębokiej książki wskazują, że stworzenie pań-stwa żydowskiego byłoby rozwiąza-niem tylko dla zmikomej mniejszości Żydów, którzy udają się do Palestyny. Dla reszty powstanie w ten sposob nowy element niepewności, po-nieważ ich związek z krajem uczyni z mich "cudzoziemców" i z całą pewnością stworzy antyżydowskie cepcje w umysłach chrześcijańskich. Crossman uważa, że "światowe żydostwo może istnieć tylko w świecie uczelwym i tolerancyjnym". Czyż nie nasuwa się tu następująca uwaga: Jeżeli świat chrześcijański nie uczyni wysiłków, aby poprawić panujące złe stosunki z Żydami stanie się równie nieczuły i amoralny jak wielu "do-brotliwych" Niemców pod panowaniem Hitleral

Elisabeth Monroe

# PODRÓŻNICY I KOLONIZATORZY

"Cook i udostępnienie Pacyfiku" (Cook and the opening of the Pacific) J. A. Williamson. English University

"Chatham 1 Imperium Brytyjskie" (Chatham and the British Empire). Sir Charles Grant Robertson, English University Press.

"Cook i udostępnienie Pacyfiku" nie jest niestety najlepszym przykładem metody malowania szerokich płócien historycznych na tle biografii wybitnych ludzi. Całe mnóstwo szczegóiów, dotyczących innych eksploratorów na przestrzeni trzystu lat, z trudem daje się powiązać z osobą właściwego bohatera. Książka łączy w sobie szereg odrębnych obrazów historycznych. Nie 6q one ściśle ze sobą związane, częstokroć nie sąsiadują nawet ze sobą, ale fakiy geograficzne narzucają im sztuczną jednolitość. Możliwe, że wstępne rozdziały p. Williamsona nie mogłyby być opracowane lepiej, mimo to jednak pozostają niestrawne. Przedmowa winna niewątpliwie ograniczyć się do naszkicowania legendy o "terra australis incognita" dziejów narastania fej legendy. Dane o poprzednich podróżach mogłyby wtedy być wplatane w główny watek, w miarę jak autor śledzi kursy wypraw Cooka. Nie mam zamiaru przeprowadzać tu ściśle artystycznej krytyki, ale wydawnictwo przeznaczone jest ostatecznie dla przeciętnego czytelnika a ten, jak sądzę, będzie chciał jak najprędzej dobrnąć do głownego tematu książki, bez przedzierania się przez 65 stron podręcznikowego wprowadzenia. (Tymbardziej, że cała książka zawiera tylko 246 stron).

wagi pomiędzy postacią Cooka a jego otoczeniem, to p. Williamson wywiązał się z tego doskonale. W jego książce kapitan nie jest postacią ani przytłaczającą, ani zbyt odsuniętą na dru-

Podano zaledwie kilka osobistych jego rysów, ale wszystkie one posiadają doniosłe znaczenie. Z kartek biografii wynurza się typowy portret osiemnastowiecznego człowieka: silnego, taktownego, obowiązkowego 1 światlego, a ponadto zdolnego dokonywać wielkich rzeczy niemal bezwiednie. Podczas pierwszej podróży polecono kapitanowi Cookowi zabranie kilku astronomów na morza pojudniowe, aby mogli tam obserwować przejście planety Venus. Astronomowie zawiedli, ale kapitan zbadał przy tej okazji przypadkowo Australazję. W drugiej podróży Cook dowiódł, że nie istnieje kontynent południowy. Przepłynął wszerz i wzdłuż okolice, w których rzekomo kontynent ten miał się znajdować i przypadkowo ocalił swój kraj od wejścia w wojnę o niego. Trzecia podróż zawiodla go na Hawaje dla handlu z krajowcami, i znów przypadkowo Cook dał tutaj początek kultowi własnej osoby, który trwał jeszcze przez długie dziesiątki lat, dopóki nie został wypleniony przez misjonarzy. Nie wiedząc o tym, Cook stał, się bogiem, a nawet omal ze nie bogiem umeczo-

Dwa fakty przemawiają szczególnie na jego korzyść. Po pierwsze nigdy nie zabierał misjonarzy, woląc zcetawić knajowców w spokoju, gdy chodziło o religię. Po drugie, przez trzy lata dowodził ekspedycją, złożoną ze 112 kudzi i stracił tylko jednego człowieka na skutek choroby. W dodatku choroba ta nie była szkorbutem.

Williamson doskonale ujmuje wpływ niezmierzonych obszarów morskich na ówczesną wyobraźnię cywilizowanych Europejczyków. Holenderskie i hiszpańskie sukcesy umocniły odwieczny mit o nieodkrytych bogactwach. Bougainville umocnił niemniej szkodliwy mit o "szlachetnym dzikim". Bougainville byl, jak się zdaje, amatorem. Cook nie teoretyzował, spokojnie przekazywał największe możliwie obszary z dziedziny mitów w dziedzinę wiedzy. I niewątpliwie pozostanie największym odkrywcą swoich cza-

Ta sama epoka ekspansji ukazuje się nam (w swym politycznym aspekcie) w książce "Chatham i Imperium Brytyjskie". Autor pisze z tempera-

mentem i wiedzą, a budowa jego książki jest bez zarzutu. Mimo to jest tu jakiś brak, sprawiający, że lektura ta nie jest tak interesująca, jakby być powinna. Chodzi może o pewne przeładowanie faktami i niejako skłonność do staroświeckich sposobów w sprawach dotyczących obowiązków opisywaniu wojen i wydarzeń pań- cywilizacyjnych, ciążących na nowostwowych. Zapewne sam przedmiot wymaga tego, ale nowoczesnemu czytelnikowi (a szczególniej czytelnikowi, znajdującemu się z jednej strony pod wpływem szkoły, z drugiej pod wpływem Marxa) gra motywów w dziedzinie politycznej wyda się tutaj raczej wątłą i nieprzekonywującą. Jeśli mam przeczytać szczegółowe opracowanie rywalizacji Anglii i Francji w Indiach i w Ameryce, pragnę dowiedzieć się, co Anglicy i Francuzi tam robili i dlaczego to robili. ("Trzynaście kolonii" miało przynajmniej 11/2 miliona ludności wobec najwyżej stu tysięcy Francuzów w Kanadzie"). Poza ta dysproporcją kryje się pewna historia, historia bardzo doniosła, jeśli chodzi o zalamanie się pierwszego imperium francuskiego. Otóż tej historii nie znajdujemy nigdzie w książce. "Chatham" jest opracowaniem znacznie lepszym, niż historyczny podręcznik; w swych najlepszych miejscach jest jak gdyby apoteozą podręcznika. Ale w tak obiecującym wydawnictwie winniśmy w ogóle uniknąć szkolnego podejścia.

Geoffiey Ache.

"Dziewczyna z Bombaju" (Girl in Bombay) Ishvani-Pilot Press.

Historia dzieciństwa autorki w przemilej rodzinie Muslim, tragedia jef małżeństwa i walka, by wydostać się z sieci zwyczajów i tradycji.

Osobne światy ("Worlds apart") — Hester W. Chapman, Firma wyd, Secker & Warburg, Cena 3 szylingów 6 pensów.

Głównymi postaciami tej powieści, która jest satyrą na Londyn w okresie wojennym są poważnie myśląca dziewczyna i jej elegancka, powierz-chowna matka. Hester W. Champman miała różnorodne zajęcia. Była między innymi modelką w Paryżu, prywatną cekretarką Sir Seymour Hicksa, dochodzącą guwernaniką, damą do towarzystwa starszej lady i mechania kiem przy tablicy rozdzielczej. Zna-lazła również czas na napisanie 3 po-wieści — "Long Division", "I will be good" i "Worlds apart". "Insh Allah" — Harry Morton Webb. Wyd. Secker & Warburg, 8

szylingów 6 pensów. Główną postacią tej powieści, polecanej przez Book Society jest chłopak arabski, który wzrastał w Palestynie w niespokojnych latach przedwojennych. Harry Morton Webb służył we flocie handlowej i w palestyńskiej policji. Wstąpiwszy w czasie wojny do floty wojennej, dostał się do niewoli w 1943 r., powrócił jednak w 1946 r., by służyć znów w policji palestyń. skiej.

Próżnujące Kobiety — "Idle Wo-nen" Susan Woolfit. Benn. Opis "Z pierwszej reki" pracy wykonywanej podczas wojny przez służoę ochotni-czą kobiet na statkach brytyjskiej żeglugi śródlądowej, daje fzut oka na stosunki angielskie z calkiem nowego punktu widzenia.

#### Książki naukowe

Praktyczna i techniczna encyklopedia Odhama. (Odham's Practical and technical Encyclopaedia). ne wydawnictwo Odhama. Nowa praca informacyjna, podająca definicje wytłumaczenie terminów używanych w metalurqii, elektrotechnice, technice samochodowej, kanalizacji, radiofonii, technice lotniczej, chemit i fizyce, odlewnictwie, drukarstwie i introligatorstwie, blacharstwie, stolarstwie i ciesiolce, malarstwie i de-

Przemiany w dziedzinie nauki. — (Science in transition) A.W. Haslett. Ilustrowane wyd. Christopher Johnson, Podaje, w jaki sposób wykorzystać i rozwinąć nowoczesną naukę ze specjalnym uwzględnieniem energil atomowej, radaru, radioaktywności, chemii w związku z medycymą i z zastosowaniem nauki w produkcji żyw-

Nasza partyzantka. (Our Partisan Course). Maj. Gen. S. Kovpak, Wyd. Hutchinson. Wspomnienie to napisał dowódca oddziałów leśnych. Opisuje w nim, jak grupa partyzantów nękała wojska hitlerowskie od Putywla do

Kościół anglikański w XX wieku. (The Church of England in the Twentieth Century). Tom I. Roger Lloyd. Wyd. Longmane, Green. Lloyd opisaje najważniejsze prądy 1 wydarzenia w kościele anglikańskim w pierwszych dwunastu latach obecnego stulecia. Utrzymuje on, że świecka cy-wilizacja jest określeniem sprzecznym samym w sobie, i głosi, że kościól nie może milczeć w żadnych czesnych państwac

Opowiadania biblijne. (Stories from the Bible). Walter de la Mare. Nowe ilustrowane wydawnictwo. Faber. Stare opowiadania powtórzone przez jednego z najbardziej uroczych współczesnych poetów. Ilustracie rysunkowe i kolorowe Ireny Hawkins

Swięci, którzy poruszyli świat. (The Saints that moved the world). Rene Fülop-Miller, wyd. Hutchinson. Od-tworzenie życia świętych: św. Antomiego, św. Augustyna, św. Franciszka, Ignacego i św. Teresy, uważanych za symbol poświęcenia, intelektu, miłości, woli i ekstazy.

#### Książki dla dzieci

"Lagodne cienie" (The Gentle Shadows) Kathleen Wallace. Steven Spurrier. Wydawnictwo Heinemann. Opowiadanie dla starszych chłopców i dziewcząt o wesołym dniu w gronie rodzinnym i o dawnych

Prawdziwe Zoo ("The Perfect Zoo") Eleonor Farjeon. Barwne ilustracje Kathleen Burrell. Wydawnictwo Har-

Bajka o trójce niegrzecznych dzieci, które się zmieniły na zwierzeta i wyruszyły na poszukiwanie zieloneJ, O. THOMAS

## Jak powstaje posąg

uż 2000 lat przed Chrystusem znano w Tro. wyroby z brązu w postaci narzędzi i broni; posążki z brązu odlewano na ofiary bogom we wszystkich okresach starożytności. Stop brązu, składający się przeważnie z 9 części miedzi na 1 część cyny, jest doskonałym materiałem do rzezby. Stop taki, gdy go rozgrzać, łatwo przyjmuje kształt najbardziej precyzyjnego odlewu, zachowując subtelności pierwotnego modelu, wykonanego przez artystę w miękkiej, podatnej glinie i utrwalając je w odpornym na zniszczenie metalu.

Posągi z brązu, które widujemy na placach miejskich, konie i rydwany, generałowie i mężowie stanu, trzymający w dłoniach niezniszczalne księgi - wszystko to wzięło swój początek w glinie. Tak samo odlano ostatno pomnik "Królowej Pokoju" w odlewni artystycznej Jana Galizia w Battersea w Londyn e. Atri Brown, rzeźbiarz, wykonał naj-perw mały model rzeźby. Według tego modelu zbudował mastępnie szkielet z drzewa, metalu i drutu jako podporę dla gliny właściwej rzeźby, którą potem miano odlać w brązie.

Modelując rzeźbę z gliny, nakłada s.ę stopniowo wokół szkieletu materiał małymi garstkami, póki nie uzyska się ogólnego zarysu rzeźby. Rzeźbiarz musi mieć stale wilgotną glinę, tak by się łatwo dała ugniatać. Kiedy przestaje pracować, owija rzeźbę mo-krym płótnem. Po wykończeniu głównych zarysów, modeluje szczegóły powierzchni. Kiedy rzeźba jest gotowa i sucha, może iść do odlewni.

Tam następuje drugi etap powstawania posągu. Z oryg nalnego modelu wykonuje się negatyw w gipsie, a z niego formy dla

właściwego odlewu.

Formy te wykonuje się częściowo, gdyż za wyjątk em małej rzeźby — którą odlewa się w jednym kawałku — trudno uzyskać identyczny odlew metalowy ory-ginału. W wypadku "Królowej Pokoju" Browna, wykonano osobno formę odlewniczą dziecka (z dwóch części), a trzy formy dla siedzącej postaci kobiety. Te formy odlewnicze wykonuje się z ogniotrwałego gipsu w stanie płynnym. Z chwilą, gdy formy stężeją, zdejmuje się je i pociąga woskiem po stronie wewnętrznej. Grubość warstwy wosku określa grubość metalu w mającym po wstać posągu. Po zbiciu form wlewa się do nich rdzeń z innego, ogniotrwałego materiału. Rdzeń twardnieje, a wtedy z całości z form, wosku i rdzenia — tworzy się cylinder, oblepiając wszystko gliną. Cylinder wkłada się do pieca, gdzie wosk wypływa, wytwarzając próżnię między formą a rdzeniem, którą się następnie wypełnia metalem. W międzyczasie roztapia się brąz, a gdy cały wosk wypłynie, cylindry ob-rzuca się ziemią i stalowymi płytami, gdyż m mo że gips jest ogniotrwały, wymaga wzmocnienia, ażeby znieść gorąco brązu o temperaturze 540° C. Brąz wlewa się przez mały otwór u góry cylindra, uważając, by nie został zanieczyszczony, co mogłoby spowodować konieczność wykonania nowego odlewu. Z chwilą, gdy brąz wystygnie, zdejmuje się formy odlewnicze, pozostawiając odlew. Rdzeń usuwa się kwasami. Następnie łączy się, względnie składa poszczególne części, równując młotkiem wszelkie znaki łączenia. Wówczas posąg jest wykończony i może być przeniesiony na miejsce przeznaczen a. Odlanie posągu "Królowej Poko-ju" trwało około 6 miesięcy. Między poszczególnymi etapami tego procesu pracował Jan Galizia nad innymi jeszcze posągami.

Całe pokolenia Galiziów zajmowały się odlewaniem w metalu, trzymając się metody odlewniczej nazwanej "cire perdue" (stracony wosk), która od tysięcy lat nie uległa zasadniczym zm.anom. Jest to praca, wymagająca talentu i umiejętności, zdobywanej jedy-nie drogą wieloletniej wprawy. Istnieją też inne metody wykony wania posągów, ale żadna z nich nie jest równie dobra. Z chwilą gdy rzeźbiarz kończy swój model, zdany jest na łaskę odlewnika, wykańczającego dzieło. Nie mą wielu odlewników w metalu, którzy by umieli wykonać do-brze swoją robotę. Jan Galizia stara się zw.ększyć ich ilość drogą wykładów w głównej szkole przemysłu artystycznego w Londynie.

Zasadnicza różnica między wykonaniem modelu z gliny w celu odlania go w metalu, a wykonaniem rzeźby w drzewie lub kamieniu polega na tym, że w pierwszym wypadku rzeźba powstaje na szkielecie, podczas gdy w drugim wycina się ją z bloku twardego materiału. Jeżeli rzeźbiarz wykonuje rzeźbę z drzewa lub kamienia, musi liczyć się z tym, że materiał, w którym rzeźbi, ma pewne określone możliwości. Jego rozmiar i struktura decydują w pewnym stopniu o kształtach twerzonego dzieła. Artysta musi nieraz zmien ać pomysł, zależnie od właściwości surowca, którym dysponuje. Niejednokrotnie powierzchnia i wgłęb enia oryginalnego materiału podsuwają mu koncepcje posągu. Natomiast gdy modeluje w glinie dla celów odlewniczych, wyobraźnia jego ma

wszystkie narzucone mu kształty.



Wlewanie ogniotrwalego "rdzenia" do formy.





Dzielo gotowe. Ostatnie uderzenia młotka.



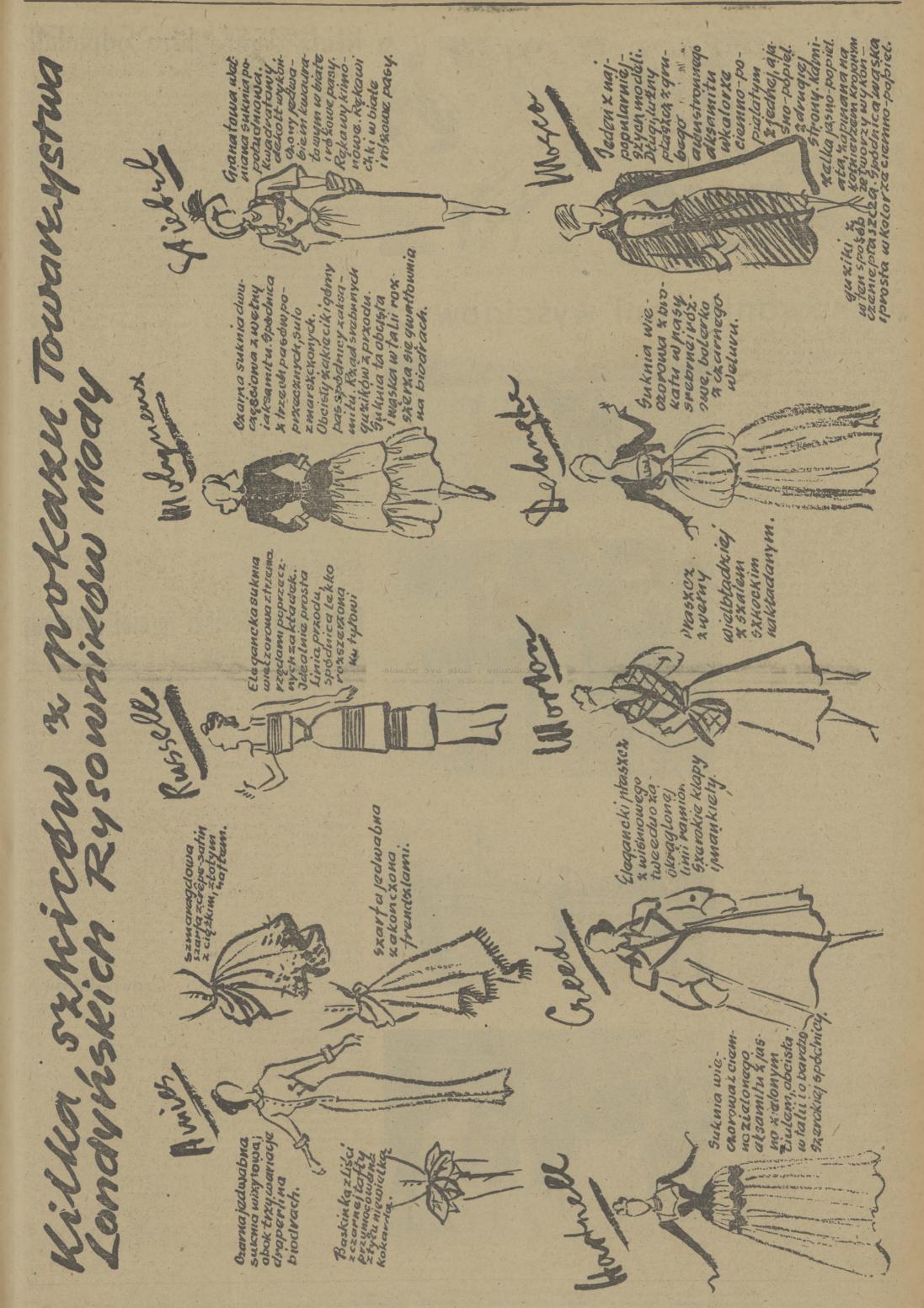
Forma postaci dziecka z posągu "Królowej Pokoju", wykonana w dwóch



Smarowanie wnętrza formy woskiem



Gdy "rdzeń" stwardnieje, otwiera się formę.





JOHN STANHOPE

# Trenowanie koni wyścigowych

Pomruki tłumów na wyścigach są tak różnorodne, jak głos morza; ale najbardziej pamiętny jest okrzyk zachwytu, który wznosi się, gdy wyjątkowo dzielny koń dobywa całej energii, by minąć celownik o leb przed towarzyszami. Każdy taki triumf poprzedzają miesiące umiejętnej, cierpliwej i wytężonej pracy. Trening konia wyścigowego rozpoczyna się nieomal z chwilą jego urodzenia. Od początku najważniejszym warunkiem zdrowia konia jest świeże powietrze, słońce i duży, suchy paddock o bogatej paszy.

Przyszły zwycięzca wcześnie zawiera znajomość z człowiekiem. Po
dwóch miesiącach życia zakłada mu
się lekką uzdę, ażeby łatwiej można
go było schwytać. Przez rok żyjespokojnie; chłopiec stajenny, który się
nim opiekuje, przez cały czas stara
się zdobyć jego zaufanle. przemawia
do niego łagodnie, dba i zajmuje się
nim. Potem źrebiec jako roczniak, rozpoczyna swoją edukację. Dzieli się
ona na dwa okresy: okres "podjeżdźcnia" i okres treningu, w którym końuczy się biegać.

Zaczyna się poważna praca. "Pod-Jeżdżenie" rozwija się stopniowo, przez blisko dwa miesiące. Roczniak zaznajamia się z wędzidłem i siodłem i uczy, się równowagi i posłuszeństwa. Jest to może najważniejszy okres w jego życiu, gdy rozwija się odwaga, tak niezbędna na torze wyścigowym, i powstaje zaufanie do człowieka. Gdy konie mają dwa !ata, rozpoczynają trening i co rana widzi się jak chodzą, jeden za drugim, zwykle w towarzystwie starszego konła, który występuje w roli "nauczyciela". Z początku biegają tylko klusem i wolnym galopem, zanim nauczą się startować.

Szybkość galopów stopniowo wzrasta. Raz, lub dwa razy tygodnio konie muszą wykonywać szybkie galopy, po których następuje galop wyścigowy, aby je zahartować 1 przygotować do pierwszego wyścigu. Później powiększa się długość galopów z 800 m do 1200 lub nawet 1400 m, w zależności od tego, czy dwulatek ma zostać stayerem ("długodystansowcem") czy też sprinterem.

Niektórzy z trenerów przygotowują dwulatki na otwarcie sezonu wyścigów płaskich, lecz przyszły "derbista" musi dojrzewać dłużej. Jego głównym celem jest Derby i trener nie troszczy się o to, by wygrywał jako dwulatek, chyba że jest to bardzo wybitny źrebiec.

Młode pokolenie jest niezmiernie delikatne i może sobie zaszkodzić w rozmaity sposób. Jest to tylko jedno z zagadnień, niepokojacych trenera. Nawet jeżeli stan zdrowia jego stajni jest zadowalający, musi obserwować indywiduałnie każdego wychowanka: starać się poznać jego najlerszy dystans; czy lubi twardy, czy miękki tor; tzy woli iść z prawej, czy z lewej strony. Niektóre konie jedna dużo inne mało. Niektóre wymagają dużej iłości pracy, podczas gdy dla innych wskazane jest mniej ruchu. Czasami wybitny koń jest leniwy w treningu.

Praca trenera trwa cały dzień. Lecz za każdym razem, ody jeden z jego wychowanków miła celownik. Jako pierwszy i wywołuje wśród tłumów okrzyk zachwytu, trener czuje, że ciężka jego praca została w pełni wynagrodzona.



Painion



Merwsze samodzielne kroki.



Na lunży.



Próby z maszyną startową.

# Kluby Lancashire odpadają

## Błackburn i liverpool znów w dobrej formie

Po pięciu tygodniach rozgrywek, które wypełniły w przybliżeniu ćwierć ligowego programu, Arsenal w dalszym ciągu utrzymał się na szczycie tabeli ligowej, uzyskując zwycięstwo nad Burnley różnicą jednej zaledwie bramki.

Srodkowy pomocnik Burniey, Brown, nie wziął udziału w tym meczu, co jeżeli chodzi o spotkania ligowe, zdarzyło mu się po raz pierwszy od roku, a jedyna bramka Arsenalu, strzelona przez środkowego napastnika. Lewisa, była wynikiem złego podania Johnsona Burniey, który zastępował właśnie Browna.

Największą frekwencją tej rundy cieszył się mecz Liverpool—Everton, rozegrany w Liverpoolu w Goodison Park, w czasie którego mistrz ligowy wykazał znaczną poprawę formy, strzelając Evertonowi trzy nieodwzajemnione bramki. Było to jedyne

zwyciestwo Liverpoolu we wrześniu. Everton pokazał do przerwy piękną grę i tylko z winy prześladującego go pecha nie uzyskał prowadzenia. Gdy jednak wkrótce po przerwie Liverpool zdobył dwie bramki w przeciągu minuty, Everton załamał się i stracił ducha ofensywy. Bramki dla Liverpoolu strzelili: Balmer, Stubbins i Fagan.

Wynski ostatnich rozgrywek w pierwszej klasie Ligi przedstawiają się następująco: Aston-Villa—Huddersfield 2:1, Middlesbrough—Bolton Wanderers 3:1, Arsenal—Burnley 1:0, Liverpool—Everton 3:0, Blackpool—Grimsby Town 1:0, Blackburn Rovers—Manchester City 3:1, Portsmouth—Charlton Athletic 3:1, Preston North End—Manchester United 2:1, Stoke City—Sheffield United 1:1. Sunderland—Derby County 1:1, Wolverhampton Wanderers—Chelsea 1:0.

	Ilość gier	Wygrane	Remis	Przegrane	bramek ·	Punkty
Arsenal	9	8	1.	0	23:5	17
Preston N. E.	10	7	1	2	14:11	15
Blackpool	10	6	2	2	15:7	14
Wolverhampton W.	9	6	1	2	26:11	13
Portsmouth	9	6	0	3	18:9	12
Aston Villa	10	4	3	3	11:10	- 11
Burnsley	9	3	4	2	9:6	01
Middlesbrough	9	4	2	3	16:13	10
Chelsea	9	4	2	3 -	11:12	10
Sheffield United	10	4	2	4	13:19	10
Liverpool	10	3	3	4	12:12	9
Manchester City	10	3	3	4	12:12	9
Everton	10	4 .	1	- 5	11:15	- 9
Manchester United	9	2.	4	3	14:11	8
Blackburn Rovers	9	3	2	4 .	12:12	- 8
Derby County	10	2	4	4	8:10	8
Huddersfield Town	10	3	2	5	12:15	8
Sunderland	10	2	3	5	10:16	7
Charlton Athletic	9	3	1	. 5	14:22	7
Grimsby Town	10	3	0	7	11:29	6
Stoke City	10	3	1	7	6:16	5
Bolton Wanderers	9	1	2	6	7:12	4

#### Kącik szachowy

W. WINTER

## Angielsko-rosyjski turniej szachowy

Wyższość szachistów rosyjskich, którzy na rozgrywkę z W. Brytanią przyjechali ostatnio do Londynu, nie ulegała nigdy wątpliwości, ale chociaż Rosjanie wygrali w druzgocącym stosunku 15:5, Brytyjczycy w każdym razie wyszli z tej porażki z honorem. Wszystkie partie były rozegrane z wielką zaciętością i mistrze rosyjscy sami przyznali, że musieli rozwinąć całą swą technikę, by móc wygrać.

Istotnie pomysłowa i przedsiębiorcza gra przeciwników wydobyła z graczy brytyjskich całą ich umiejętność, a prawie wszystkie partie odznaczały się ciekawymi kombinaciami.

Pierwsza brytyjska wygrana wywołała sensację, przypadła bowiem 18-letniemu graczowi z Liverpoolu, G. T. Crownowi, który bynajmniej nie dał się onieśmielić powagą okoliczności, zażarcie zaatakował sycylijską obronę mistrza Kotowa i triumfalnie zakończył grę efektowną kombinacją. Rosyjscy gracze nie szczędzili mu za nią pochwał, a jeden z nich zauważył, że Crown zapowiada się, jako mistrz świata. Sir George Thomas został pobity przez Bolesławskiego. Kapitan zespołu brytyjskiego, grając czarnymi, użył obrony francuskiej i stracił dużoczasu na otwarcie i na borykanie się z trudnościami.

Trzecia partia doprowadziła do remisu między Milnerem Barry a Lilienthalem. Była to rozgrywka czterech skoczków i wkrótce doprowadziła do zupełnie równego rozłożenia sił, Lilienthal zrobił następnie falszywy ruch, który Milnerowi Barry dał pewną sposobność; nie potrafił jej wszakże wykorzystać.

Golombek również grał wspaniale, doprowadzając na szachownicy nr. 2 do remisu przeciwko grożnemu Smysłowi. Golombek jest mistrzem w an gielskim otwarciu i przez całą par tię zdawał się nie napotykać na żadne trudności. Pierwszy dzień zakończył się przy wynikach o wiele lepszych, z punktu widzenia brytyjskiego, niż się ogólnie spodziewano. Sześć nieskończonych partyj nie zapowiedało ciekawych incydentów ani niespodziarek. Mimo to pierwszy dzień był zachęcający dla angletskiej drużyny, która spotkała się z najsilniejszą grupą szachistów naświecie. Drugiego dnia postanowiono, że niezakończone partie z oburund będą rozegrane trzeciego dnia.

Ta runda okazała się klęską — Fairhurst i ja mogliśmy zaledwie uzyskać dwa remisy przeciw sześciu wygranym rosyjskim. Dwie niezakończono partie też zapowiadały się przygnębiająco.

Turniej zakończył się zwycięstwem Rosjan 15:5 — wynik ten mówi sam za siebie. Zespół brytyjski walczył zaciekle, ale został pokonany przez sławnych mistrzów rosyjskich, których gra, zwłaszcza w drugiej rundzie, była wspaniała — spotkanie z nimi było nadzwyczajnym przeżyciem, a uprzejmość ich i bezpośrednie obejście zrobiły na brytyjskiej drużynie nie mniejsze wrażenie, niż imponująca technika gry.

Na turniej przybyli entuzjaści szachowi ze wszystkich stron W. Brytanii, przyjechali również goście z Holandii, których nie odstraszyła nawet długa podróż do Łondynu.

Skład drużyny brytyjskiej: Alexander, Golombek, Sir G. Thomas, G. T. Crown, W. Winter, S. Milner Barry, W. A. Fairhurst, J. M. Aitken, G. Abrahams, R. H. Newman. — ZSRR: Keres, Smysłow, Bolesławski, Kotow, Bondarewski, Lilienthal, S. Flohn, W. Ragozin, D. Bronstein, A. Tolusz.

## Crown-Kotow

Podajemy przebieg sensacyjnej rozgrywki, która zakończyła się zwycięstwem 18-letniego Crowna, z Liverpool, nad znanym mistrzem rosylskim, A. Kotowem,

Biale: G. T. Crown

33. W(1)xH, Gf5

35. W(a)b6,

Czarne: A. Kctow 2. Sc3, Sf6 3. g3, g3 4. Gg2, Gg7 5. d3, e6 6. Ge3, b6 7. s(g)e2. Sc6 8. h3, Ga6 9. Hd2, d5 10. exd. Sxd. 11. Gg5, Hd7 12. SxS, e6x5 14. Wbl. Ge5 15. 0-0, 14 16. W(f)el, O-O-O 17. Sf4, W(h)e8 18. Sd5, Hd6 19. Sxb6+(!), axS 20. Wxb6, Gb7 21..W(e)b!. We7 23. Gf8, Wc7 22. Hcl. W(d)d7 24. Ha3, He6 25. GxW. HxG 26. Ha4, Sd8 27. Hb5, h5 28. a4, h4 30. a5; Hd7 32. axG+, Kb8 29. gxh, Gd6 31. a6, HxH

Czarne się poddają.

34. Wa6, Sxb7